Rok XIII. Nr. 351 (3954) Wilno, Wtorek 22 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

P. Premier o pracach Prezydium Rady Ministrów

W odpowiedzi na uwagi posłów wypowiedziane na komisji budżetowej Sejmu w czasie debaty nad budżetem prezydium rady ministrów, Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski oświadczył co następuje:

„Wysoka Komisjo!

Może panowie nie będą mieli pretensji do mnie, jeżeli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono.

A więc najprzód „mowy nacjonalistyczne" p. Budzyńskiego i p. Mincberga (wesołość). Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet znajdując się pod zagrożeniem utraty oparcia o masy, którymi dowodzi kol. Budzyński, nie mogę inaczej powiedzieć, (i na tym polega cała zręczność kawaleryjska p. Budzyńskiego), niżby powiedział gdyby tu siedział najbardziej krańcowy nacjonalista na tym miejscu, że jednakowo traktuje wszystkie narodowości w Polsce. Ja powiem to samo, że każdy rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości. Ale dodam, żeby nie było wątpliwości co do tego, jakie ja osobiście zajmuję stanowisko, uważam, iż żądanie p. Budzyńskiego, ażeby Polacy mieli takie same prawa jak żydzi — jest za skromne. Natomiast wytworzenie cieplarnianej atmosfery, w którą chciałby wsadzić wszystkich Polaków w Polsce, byłoby szkodliwe dla państwa.

W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współżycia i pewnego antagonizmu. Zarówno to współżycie, jak ten antagonizm powinien być celowo użyty dla dobra państwa. Państwo powinno użyć do pewnych celów tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni.

Rząd może „stracić kontakt z masami" w dwojaki sposób: może go stracić dlatego, że nastawił się na rzeczy zbyt dalekie, które w danej chwili nie są popularne, ale celowe, albo też dlatego, że działa na szkodę państwa. Ja zamierzam zrobić wszystko, aby rząd mój, gdy straci ten kontakt — bo przecież kiedyś stracić go musi — stracił go służąc państwu na daleką metę. Uważam, że między obywatelami państwa powinien odbywać się wśród walki o byt dobór naturalny, mocna walka w granicach państwowości, która by wynosiła obywateli najpożyteczniejszych i najbardziej rokujących dobrą pracę dla państwa, a nie należy kierować się tym, jak się kto nazywa i skąd pochodzi. — To jest długa, uciążliwa i ciężka polityka rządu, który ma okazję rządzenia państwem i mniejszościami narodowymi.

Być może, polityka, która by stwierdziła, że w państwie mimo istnienia mniejszości jest tylko jeden naród i dla niego wyłącznie należy pracować, byłaby najbardziej popularna, ale byłaby polityką krótkowzroczną i szukaniem taniej popularności.

Co do p. Mincberga: gdy p. Kolega z kordelasem do mnie przystępuje, żądając odpowiedzi i kiedy będzie kres męczarni narodu żydowskiego „nie ma bezpieczeństwa w kraju", jeżeli p. Kolega chce usłyszeć ode mnie „oświadczenie", to mogę tylko powiedzieć, że naprawdę stoję na stanowisku, bezpieczeństwo w Polsce jest potrzebne dla wszystkich, potrzebne także dla żydów. Naprawdę stoję na stanowisku, żeby żadne ekscesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie. Przeciwdziałamy im zarządzeniami administracyjnymi, a następują po nich sądy i kary. Więc po ludzku i uczciwie mówię i dotrzymuję tego, co mówię. To powinno panom wystarczyć.

Mowy Panów Kolegów Ukraińców. Jestem przekonany, że naprawdę polityka normalizacyjna robi swoje, powoli, lecz stale postępuje naprzód. Nie chcę tu wymieniać ilości urzędników, przyjętych tam, czy gdzieindziej. Mam te dane i mogę je odczytać. Ale po co? Chodzi o to, że dążymy naprawdę do tego, ażeby współżycie między narodem polskim i ukraińskim oprzeć na jak największej ilości punktów stycznych, kontaktów, któreby tę sytuację ciężką, z natury swej delikatną, jak najlepiej postawiły. Nie wyliczając tych wszystkich rzeczy, które zostały zrobione, twierdzę, że sytuacja posunęła się naprzód przez załatwienie wielu spraw, za moich czasów i za mego poprzednika p. premiera Kościałkowskiego.

Co do szczegółów, które panowie poruszali w związku z budżetem prezydium rady ministrów, mogę stwierdzić, że wiele wydawnictw i bibljotek jest zasilanych z funduszu kultury narodowej. Następnie, że ministerstwo oświaty udziela stałego zasiłku towarzystwu im. Szewczenki, oraz że udzielamy pewnej ilości stypendjów i zasiłków na wydawnictwa instytutu naukowego ukraińskiego. Te rzeczy nie są tym, coby sobie panowie mieć chcieli. Naturalna rola panów, znana oddawna przez wszystkie narodowości, które nie miały własnej państwowości, polega zawsze na tym, że się stawia żądania maksymalne. Ale my nie możemy wykonać maksymalnych żądań, dlatego że pracujemy dla dobra państwa polskiego jako całości, a tylko w harmonji poszczególnych narodowości w kraju możemy skutecznie pracować.

To, czego chciał p. Hołyński, ażeby w budżecie w jednolitej formie były umieszczone sprawozdania przedsiębiorstw państwowych — tę wyjątkowo mowę budżetową na komisji budżetowej postaram się wykorzystać i wszystko zaprowadzę, aby ułatwić panom na komisji orientowanie się.

Co do p. Wagnera, postaram się, aby ten przyrost młodzieży był jak największy, ale pan wie, że przyrost młodzieży to jest marzenie każdego administratora, to jest to, co Marszałek Piłsudski zrobił w wojsku, ale to kosztuje nowe emerytury, — dlatego jest to rzecz ciężka i nie wydaje się celową, ażeby w okresie, kiedy młodzież kończy studia, ogłaszać ilość istniejących posad. Tych posad będzie jedna na stu, więc wywoła to tylko rozgoryczenie i nie będzie to konkurs, któryby miał cechy poważne, chociaż przyznaję, że taka metoda byłaby najbardziej sprawiedliwa dla przyjmowania młodzieży.

P. p. Tomaszkiewicz i Jedynak uważają, że byłoby celowe założenie przy prezydium rady ministrów organu, któryby bardziej szczegółowo informował o zagadnieniach gospodarczych. Nie mogę powiedzieć, żeby to było celowe. — Wszystko zależy od tego, jak się pracuje. Ja pracuję w ten sposób, że ze wszystkimi panami ministrami bezpośrednio załatwiam sprawy. — Dla mnie resortowy minister jest osobą decydującą. Pomijam, że akurat mamy taką sytuację, jest wicepremier gospodarczy, on wszystkie sprawy gospodarcze ogniskuje około swego ministerstwa, ale rozumiem, że panowie mówili o tej rzeczy niezależnie od chwilowej koniunktury.

Mnie się sytuacja przedstawia w ten sposób. Pamiętam, że kiedym przyszedł do wojska, trzeba było, żeby każdy szef departamentu przed zaczęciem nowej sprawy przeprowadził ją przez korpus kontrolerów. Otóż, jeżeli kontroler jest lepszy od szefa departamentu, niech on zostanie szefem departamentu (wesołość). — Najlepiej jest pracować osobowo. Dla mnie każdy minister w moim gabinecie jest decydującym czynnikiem w zakresie jego resortu. To, co on mi powie, uważam za rzecz prawie świętą. Jeżeli mam jakieś wątpliwości — i mój podręczny referent, przypuśćmy z biura ekonomicznego, powie coś, co wzbudza większą wątpliwość, wtedy omawiam to z ministrem. Gdyby było onaczej, groziłaby nam t. zw. „gospodarka referentów". Myśl panów tworzenia przy premierze doradczego organu może jest celowa, ale ja w ten sposób nie prowadzę pracy i chwilowo zamierzam pozostawić rzeczy tak, jak są.

Wreszcie chciałem odpowiedzieć p. p. Walewskiemu. Powołał się on na konferencję prasową, którą miałem parę miesięcy temu. Trwała ona godzinę i naprawdę przynajmniej po mojej stronie miałem dużą satysfakcję, że zostałem, jak mi się zdawało, zrozumiany i omówiłem z przedstawicielami prasy najważniejsze sprawy. Na początku swego przemówienia wówczas powiedziałem to, co teraz powtórzę, że Homer, kiedy chwalił swych bohaterów, oprócz szybkich nóg i dzielnego ramienia, mówił między innymi, że byli to ludzie, którzy mieli niezwykle donośny głos. Dzięki temu głosowi potrafili kierować oddziałami w ogniu walki. Niewątpliwie takim głosem dowodzącego jest prasa i każdy chciałby ją mieć dobrą i taką, żeby mu pomagała. Zgadzam się tu całkowicie z tym, co powiedzieli wszyscy koledzy, że prasa w Polsce jest wyjątkowo uczciwa. Tak jest. Nigdy nie poddaje się wpływom obcym, nie pracuje za obce pieniądze, pracuje napewno według swego zrozumienia dla polskiej racji stanu. To jest wielka rzecz, wielka zdobycz, której nie powinniśmy stracić. Wewnętrzne starcia ideowe—to już nie może być takie groźne, jak to, gdy nie można zaufać prasie z punktu widzenia państwowego.

Co do tych ataków prasowych, to myślę, że prasa jest tak jak kobieta. Jeżeli się za dużo zwraca na nią uwagę, to mniej człowieka ceni, a jak się mniej zwraca na nią uwagę, to ona więcej na niego uwagę zwraca. Dziesięć lat pracuję w życiu politycznym w Polsce, i ani razu nie zareagowałem na to, co prasa o mnie napisała, w ten typowy sposób: „nieprawdą jest, jakoby... natomiast prawdą jest"... Uważam, że najkrócej załatwia się nieporozumienia prasowe przez milczenie. To dotyczy spraw osobistych. Natomiast sprawy państwowe nie powinny być tak załatwiane i powinno się utrzymywać najgorętszy kontakt z prasą.

To też kiedy przyszedłem do prezydium... niedobrze jest wprawdzie powoływać się na nieboszczyków... zaprosiłem śp. kolegę Stpiczyńskiego, aby zechciał zorganizować biuro propagandy przy prezydium i on zaczął je organizować. Panowie wiedzą, że ciężki stan zdrowia nie pozwolił mu pracy ukończyć i poniósł on śmierć podczas pełnienia obowiązków służbowych. Potem przyszły zajęcia, które nie pozwoliły mi kontynuować tej rzeczy i sprawa jest odtąd w zawieszeniu.

Sytuacja o tyle jest także ciężka, że ja łączę w sobie stanowiska ministra spraw wewnętrznych i premiera. Oczywiście jako minister spraw wewnętrznych muszę wstawać wcześniej niż premier. O godz. 8 idę do biura jako minister spraw wewnętrznych, a o 10 jako premier. I ten minister spraw wewnętrznych słucha od referenta prasowego o różnych rzeczach, tak, że kiedy przychodzę do prezydium jako premier, to nie mam już dość czasu, ażeby mój referent prasowy mógł ze mną długo pracować i widzimy się najczęściej tylko przelotnie. — wg.hwguło fwyp mfwy mfw ymfw mf mbmbm To „kumulowanie posad" sprawia, że w prezydium rady ministrów nie może na razie rozwinąć się silny ośrodek prasowy. Zamierzam zająć się tą sprawą i doceniam ważność informowania prasy. Mam wrażenie że kiedy zacząłem centralizować wiadomość z wszystkich ministerstw w prezydium, nastąpił pewien zastój, gdyż w każdym min. informował prasę specjalista, który znał przedmiot i wyjaśniał dziennikarzom, na czym polega istota rzeczy. Tymczasem do prezydium przychodziły gotowe kartki z informacjami, a jeżeli dziennikarz chciał zasięgnąć bliższych szczegółów, to jednak musiał jechać do danego ministerstwa. Ta centralizacja chwilowo nie dała pomyślnych wyników. Jeszcze przyjrzę się tej sprawie, na razie nie mogę jeszcze mieć o tym stanowczego sądu.

Zgadzam się, że t. zw. „biuro akcji i planowania" tej rzeczy nie zastępuje. Jak słusznie zauważył pan referent, jest to szczątkowa część dawnego biura propagandy i zajmuje się głównie akcją antykomunistyczną. Gdyby tak doświadczony poseł i dziennikarz jak p. Walewski to uwzględnił, nie szukałby pieniędzy na to biuro po dymnikach rady ministrów i to w drastycznej chwili, kiedy się je oczyszcza, tylko wiedziałby, skąd na to idą pieniądze, — ale ożywił swoją mowę tego rodzaju kawaleryjskim zwrotem. Mają więc panowie z p. Budzyńskim wspólną cechę, tylko najgorzej z p. Mincbergiem (wesołość).

Co do ustawy prasowej, właściwie mamy ją gotową, ale przypominam sobie, że w r. 1927 jako młode pacholę minister spraw wewnętrznych z ufnością zaniosłem ustawę prasową do Sejmu. Skopali ją, wyrzucili i w roku 1930 rząd musiał ją wycofać, przepraszając Sejm, że wniósł taką ustawę. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem, że tym nie pójdą. Teraz jest zimaw. Może spróbuję zastanowić się nad tą kwestią.

Może tę sprawę przeprowadzę — tym bardziej, że — o dziwo — panowie koledzy dziennikarze żądali kagańca dla siebie. Ja dam ustawę średnią. Kagańca nie dam. Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i jak bym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Mam wrażenie, że w Czechosłowacji wyszła taka ustawa razem z ustawą prasową. I to wyszło nie najlepiej. Doceniam ważność tej rzeczy. — Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby wariatem, któryby sobie łeb rozłupił na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze tak gwałtownego „oderwania się od mas" nie pragnę.

Rokowania handlowe z Francją

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Po osiągnięciu porozumienia w sprawie realizacji pożyczki dla Polski we Francji, pozostaje do uregulowania sprawa obrotu handlowego pomiędzy obu krajami.

Dowiadujemy się, że rokowania w tej sprawie mają się rozpocząć w Paryżu prawdopodobnie około 10 stycznia przyszłego roku.

Min. Sprawiedliwosci prowadzi dochodzenie w sprawie p. Dlouhego

W związku z podanymi przez dzienniki stołeczne wiadomościami dotyczącemi byłego dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Dlouhego, dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że wiadomość o usunięciu ze służby państwowej p. Dlouhego nie jest prawdziwa i że poruszane zarzuty w prasie są przedmiotem dochodzenia.

Sprostowanie wiadomości „Małego Dziennika"

Ministerstwo Oświaty komunikuje, że w jednym z numerów „Małego Dziennika" w grudniu ukazał się artykuł omawiający badania lekarskie w gimn. im. Królowej Jadwigi we Lwowie.

Artykuł ten nie jest zgodny z prawdą, w szczególności, jeżeli chodzi o przebieg badań, należy stwierdzić, że uczennice nie stawały przed komisją nago, lecz w bieliźnie, przy czym część badań była dokonywana przez kobietę.

Ministerstwo Oświaty skierowało na drogę sądową dochodzenie przeciwko autorom tego artykułu.

Nominacje na U. S. B. w Wilnie

WARSZAWA, (Pat). Na wniosek ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował m. in. następujących profesorów:

W Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie:

dra JANA SZMURŁĘ — profesorem honorowym na wydziale lekarskim, dra ENGENIUSZA WASKOWSKIEGO — profesorem honorowym na wydz. prawa i nauk społecznych, dra JERZEGO PANEJKĘ — profesorem zwyczajnym nauki administracji i prawa administracyjnego na wydz. prawa i nauk społecznych, MIECZYSŁAWA GUTKOWSKIEGO — profesorem zwyczajnym skarbowości na wydz. prawa i nauk społecznych, dra RAJMUNDA GOSTKOWSKIEGO — profesorem nadzwyczajnym archeologii klasycznej na wydz. humanistycznym, dra JANUSZA JAGMINA — profesorem nadzwyczajnym uprawy roli i roślin na wydziale matematyczno-przyrodniczym, BRONISŁAWA JAMONTTA — profesorem nadzwyczajnym malarstwa na wydz. sztuk pięknych, dra ZYGMUNTA JAWORSKIEGO — profesorem nadzwyczajnym hodowli zwierząt na wydz. matematyczno-przyrodniczym, ks. MICHAŁA KLEPACZA — profesorem nadzwyczajnym filozofii chrześcijańskiej na wydz. teologicznym, dra EMILA LEYKĘ — profesorem nadzwyczajnym farmakologii na wydz. lekarskim, dra EDWARDA PASSENDORFERA — profesorem nadzwyczajnym geologii na wydziale matematyczno-przyrodniczym, ks. dra ANTONIEGO PAWŁOWSKIEGO — profesorem nadzwyczajnym teologii fundamentalnej na wydziale teologicznym.

Prócz tego mianowanych zostało szereg profesorów na uniwersytecie warszawskim, poznańskim, lwowskim, w politechnice warszawskiej, lwowskiej, w szkole Głównej Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Akademii Górniczej w Krakowie i w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

70,000 komunistów zagranicznych
na żołdzie rządu madryckiego

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z St Jean de Luz, że uchodźcy, przybywający z Hiszpanii, stwierdzają że liczba komunistów zagranicznych, będących na żołdzie rządu w Walencji wynosi około 70.000 ludzi. Są oni skoncentrowani w obozie ćwiczebnym w prowincji Castellon, skąd codziennie około 2000 ludzi odjeżdża na front, celem zastąpienia zabitych i rannych. Ofiary te transportowane są pociągami do stacji Alkazar, skąd dalej przewozi się je na samochodach ciężarowych. Milicja rządowa rozporządza znacznymi zapasami broni i amunicji, otrzymanej z zagranicy i w dalszym ciągu gorączkowo fortyfikuje Madryt.

Odparte ataki rządowców

RABAT, (Pat). Stacja radiowa w Sevilli donosi: wojska powstańcze zajęły w dniu wczorajszym miejscowość Bugalencea w Andaluzji. Na froncie Granady zaatakowały wojska rządowe Pinoz Peunte, zostały jednak z wielkimi dla siebie stratami odparte.

Na froncie madryckim doszło do starć pod Boadilla del Monte, gdzie również przeprowadziły wojska rządowe zakończony niepowodzeniem kontratak. Między Ravaca a Pozuelo utraciły oddziały rządowe 3 czołgi. Lotnicy rządowi obrzucili bombami Badajoz, zabijając parę osób z ludności cywilnej. Trzy nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone.

Delegacja sjonistów u p. Premiera

WARSZAWA, (Pat). P. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację organizacji sjonistycznej z dr. Emilem Sommersteinem i dr. Haszkiem Gottliebem na czele w osobach: Leona Lewite — Warszawa, dr. Ignacego Schwarzberta z Krakowa i dr. Emila Schmoraha ze Lwowa.

Sowiety wysłały flotę na wody hiszpańskie

LONDYN (Pat) — Sprawa zatopienia rzekomo przez flotę powstańczą hiszpańską statku sowieckiego „Komsomoł" może wywołać w najbliższym czasie poważne konsekwencje.

Ambasador sowiecki w Londynie — Majskij zwrócił się w sobotę do Foreign Office z prośbą o pomoc W. Brytanii w celu ustalenia stanu faktycznego i losów załogi zatopionego statku. Rząd brytyjski zgodził się stwierdzić przez swoje placówki możliwie dokładnie co się stało ze statkiem sowieckim.

„Daily Ekspress" donosi, że eskadra floty sowieckiej składająca się z 8 łodzi podwodnych trzech torpedowców i dwóch kontrtorpedowców opuściła wczoraj Odessę, udając się na wody hiszpańskie z poleceniem strzelania natychmiast do wrogich statków, które zatrzymałyby jakikolwiek statek handlowy sowiecki na Morzu Śródziemnym.

Prawdopodobnie wiadomość „Daily Ekspress" jest przesadzona niewątpliwie jednak sprawa przedstawia się dość poważnie. Co do ewentualnej propozycji blokady przez flotę brytyjską i francuską, którą w swoim czasie W. Brytania zdecydowanie odrzuciła, to w obecnym stanie rzeczy po pewnej ewolucji, jaka dokonała się w polityce zagranicznej W. Brytanii, nie jest bynajmniej przesądzone, że rząd brytyjski tak kategorycznie myśl blokady z góry odrzuci.

Odznaki straży pożarnych

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło pozwolenia Związkowi Straży Pożarnych RP. na ustanowienie i używanie odznak: a) srebrnej oksydowanej w kształcie stylizowanego krzyża, pokrytego czerwoną emalią, przy czym ramiona krzyża połączone są wieńcami ze srebrnych liści dębowych. W jego ramionach umieszczony jest wizerunek św. Floriana, pośrodku okrągła tarcza czerwona z białym orłem jagiellońskim. Tarcza ma otokę białą z napisem srebrnym: „Związek Straży Pożarnej R. P.". — Cena zł. 12.

b) Srebrnej takiej samej bez emalii — cena 3 zł 50 gr. i c) bronzowej — cena 2. 50.

Odznaki mogą być używane na szyldach, papierach, legitymacjach, pieczęciach oraz jako odznaka członkowska.

Turecki minister spaw zagranicznych z wizyta w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Turecki minister spraw zagr. Rufdi Aras przybył wczoraj wieczorem do Paryża i dziś w towarzystwie ambasadora tureckiego w Paryżu udał się o godz. 11,35 na Quai d'Orsay, gdzie przyjęty był przez min. Delbosa. Przy okazji tej podjęte były rozmowy francuskie w sprawie statutu Alexandrety, w którym zajmowała się ostatnio rada Ligi Narodów.

W przewidywaniu podjęcia tych rozmów ambasador francuski w Turcji Ponsot przybył dziś rano do Paryża.

Aparaty kontroli skarbowej nie zmienią systemu pracy

WARSZAWA, (Pat). — Jedna z agencyj prasowych podała informację o zorganizowaniu aparatu kontroli dla celów ścigania przestępstw skarbowych. W związku z tą notatką Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż nieprawdą jest, jakoby przy organizowaniu tego apartu wydane zostały instrukcje ministerialne nawołujące do prowadzenia poufnych wywiadów o dochodach, zarobkach i trybie życia poszczególnych płatników. W szczególności zaś nieprawdziwe są informacje o rzekomych poleceniach udzielanych funkcjonarjuszom kontroli skarbowej, aby mieli oni badać stan majątkowy, dochody, tryb życia obywatel. m.in. w drodze przygodnych rozmów, prowadzonych w pociągach, na targach, jarmarkach itd.

Sposób zbierania informacyj o dochodach poszczególnych płatników podatkowych przewidziany jest ściśle w obowiązującej ordynacji podatkowej i ma zastosowanie w tych wypadkach, gdy w stosunku do składanych przez płatników podatkowych zeznań zachodzi niejasność wymagająca wyjaśnień.

Zorganizowana przez Min. Skarbu kontrola skarbowa m. in. w drodze podziału kraju na rejony kontroli nie jest niczym nowym, gdyż aparat takiej kontroli funkcjonuje oddawna i ma na celu przede wszystkim ściganie przestępstw natury akcyzowej i monopolowej.

W ostatnich miesiącach w związku z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych i zakazu handlu złotem utworzony został dla ścigania przestępstw skarbowych w tej dziedzinie inspektorat dewizowy, celemześrodkowania całokształtu akcji ścigania wszelkich przestępstw natury karno-skarbowej i dewizowej w jednym aparacie. Ostatnio w organizacji tego aparatu przeprowadzono pewne zmiany, które jednak nie mają nic wspólnego z wywiadami.

Trocki wyjeżdża z Norwegii za dwa tygodnie do Meksyku

OSLO, (Pat). Korespondent Reutera dowiaduje się z wiarogodnych źródeł, że Trockiemu nie przedłużono pozwolenia na dalszy pobyt w Norwegii.

Mniej więcej za dwa tygodnie Trocki ma wyjechać do Meksyku gdzie pozwolono mu zamieszkać.

Sprzedaż skarbów negusa

LONDYN, (Pat). W dniu dzisiejszym rozpocznie się sprzedaż skarbu srebrnego, przywiezionego przez Negusa z Abisynii. Skarb sprzedawany jest na wagę.

Choinka dla dzieci na Zamku



Onegdaj po południu odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie tradycyjna choinka dla dzieci niższych funkcjonarjuszów rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P. z małżonką. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i panią Marię Mościcką w gronie uradowanej dziatwy.

Budżet Prezydium Rady Ministrów w komisji sejmowej

WARSZAWA. (Pat). Obrady dzisiejsze komisji budżetowej Sejmu poświęcone były całkowicie preliminarzowi budżetowemu prezydium Rady Ministrów i przedsiębiorstwom z nim związanym.

Dłuższy referat na ten temat wygłosił

POSEŁ WOJCIECHOWSKI.

Mówca poddał analizie cyfry budżetu i zmiany wprowadzone w porównaniu z ubiegłym rokiem budżetowym, a następnie podniósł zagadnienie biura akcji i planowania, powstałego z inicjatywy rządu, który zwrócił się do ś. p. red. Stpiczyńskiego, by podjął się przemyślenia i zaprojektowania metod celowo zorganizowanej akcji informacyjno-propagandowej, mającej za zadanie udostępnienie opinii publicznej śledzenia postępów pracy nad rozwojem sił organizmu państwowego i wzrostem potęgi Rzeczypospolitej. Byli współpracownicy ś. p. Stpiczyńskiego kontynuują niektóre jego prace niesformułowane konkretnie w postaci projektów na skutek jego śmierci. Prace te prowadzone są ze szczególnym uwzględnieniem planu propagandy antykomunistycznej.

Dalej referent omówił działalność biura prawnego ekonomicznego i personalnego prezydium Rady Ministrów oraz usprawnienia administracji, po czym przeszedł do scharakteryzowania prac najwyższego trybunału administracyjnego, podnosząc usprawnienie i zmniejszenie ilości zaległych prac. Mówca uważa za wskazane dla przyśpieszenia tempa załatwiania spraw zwiększenie etatów sędziów N. T. A.

Polska Agencja Telegraficzna

Po omówieniu jeszcze działalności funduszu kultury narodowej, referent przeszedł do przedstawienia pracy PAT, omawiając dział redakcyjny PAT. Poseł Wojciechowski stwierdził zwiększenie obsługi pracy w roku 1935 około 10 proc. Rozbudowana została sieć dalekopisów oraz zwiększona obsługa ilustracyjna prasy. Jeśli chodzi o zarzut nieobjektywnego informowania przez PAT o wypadkach w Hiszpanii, to ścisłe badania wykazały, że zarzut ten jest niesłuszny, albowiem redakcja PAT informowała najzupełniej objektywnie, czerpiąc wiadomości zarówno od własnych korespondentów, jak i od wielkich agencyj.

Dyskusja

Po tym referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której pierwszy głos zabrał poseł Budzyński, apelując do premiera, by bronił polskości w polityce personalnej. Na uzasadnienie tego apelu mówca przytoczył przykłady, mające dowodzić, że ważne placówki i propagandowe zagranicą i w kraju obsadzone są przez żydów.

Następny mówca

POSEŁ WALEWSKI

wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunków prasowych w Polsce, wskazując na brak oddziaływania na opinię publiczną, która winna być urabiana w interesie państwa.

Omawiając działalność PAT, poseł Walewski stwierdza, że pod względem informowania PAT, zwłaszcza dla potrzeb wewnętrznych, WYKAZAŁ DUŻY POSTĘP, mniejszy natomiast w dziedzinie informowania z zagranicy, co jednak nie wynika z winy PAT.

W konkluzji mówca domaga się karania oszczerstw i tępienia bez litości złej prasy, a dla dobrej stworzenia warunków, umożliwiających wypełnienie jej zadania.

POSEŁ CELEWICZ

zaapelował do p. premiera, aby w związku z tendencją normalizacji stosunków polsko-ukraińskich umożliwiono Ukraińcom wstępowanie do służby państwowej, do wojska i instytucyj związanych z państwem.

POSEŁ MINCBERG

domagał się położenia kresu wystąpieniom przeciw ludności żydowskiej i zwalczania psychozy, panującej w społeczeństwie.

POSEŁ HUTTEN-CZAPSKI

po omówieniu kilku pozycyj budżetowych przeszedł do spraw prasowych, stwierdzając, że nie można uskarżać się brak prasy rządowej.

Na posiedzeniu popołudniowym prowadzono dalszą dyskusję nad preliminarzem budżetowym prezydium rady ministrów.

Po wyczerpaniu listy mówców, zabrał głos

P. PREZES RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

(przemówienie pana premiera dajemy na str. 1)

WYJAŚNIENIA PREZESA HEŁCZYŃSKIEGO.

W odpowiedzi na uwagi posłów w sprawie działalności najwyższego trybunału administracyjnego zabrał głos pierwszy prezes N. T. A. p. Hełczyński, podkreślając, że głosy, które padały na komisji, zanadto pesymistycznie oceniały działalność Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Dzięki sądowi inwalidzkiemu ilość wyroków wydana w ostatnim roku przez N. T. A. wzrosła z 4,866 na 6,300. Zaległości w ostatnim Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W dalszym ciągu swoich wywodów pan prezes Hełczyński zaznacza, że w porównaniu z innymi krajami nie musimy się wstydzić pracy najwyższego trybunału administracyjnego.

Referent poseł Wojciechowski w zakończeniu prosi o przyjęcie budżetu prezydium rady ministrów z poprawką odnośnie N. T. A. Po przemówieniu referenta komisja przyjęła budżet prezydium w 2 czytaniu.

Następne posiedzenie komisji 11 stycznia 1937 r.

Inicjatywa francusko-angielska

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w grudniu.

Po kilkomiesięcznej przerwie, spowodowanej trudnościami wynikającymi ze stosowania polityki o nieinterwencji w sprawy hiszpańskie, dyplomacja francuska wystąpiła, w porozumieniu z Wielką Brytanją, z inicjatywą podjęcia próby pośrednictwa pomiędzy obydwiema walczącymi stronami. Istotnie, wydawało się, że moment jest odpowiedni po temu. Zarówno rząd w Walencji, jak i gen. Franco nie zdołali bowiem ostatnio osiągnąć nowych sukcesów. Walki w Madrycie przemieniły się obecnie prawie że w walkę pozycyjną, a sytuacja na innych odcinkach frontu ustabilizowała się już od szeregu tygodni. W ten sposób żadna ze stron nie znalazłaby się, na skutek tej inicjatywy w położeniu uprzywilejowanym: siły obydwóch walczących ze sobą obozów są prawie równe i żaden z nich nie może przechylić na swą stronę szali zwycięstwa.

Pomimo to, już pierwsze reakcje na terenie międzynarodowym, wykazały, iż tego rodzaju inicjatywa spotka się z poważnymi trudnościami. Pierwszym przykrym zgrzytem był tu artykuł „Messagero", przynoszący tekst tajnego raportu przedstawiciela hiszpańskiego w Paryżu p. de Los Rios na temat rozmowy odbytej z premierem Blumem i innymi członkami rządu francuskiego. Przytoczone przez włoski dziennik dokumenty nie mogły wprawdzie być uważane za dowód, iż rząd francuski nie stosuje się do zasady o nieinterwencji, ale niemniej jednak już sam fakt opublikowania tego tekstu, w dzień podania do wiadomości publicznej inicjatywy francusko-angielskiej, był pewnego rodzaju przykrym prognostykiem na przyszłość.

Drugim zgrzytem była odpowiedź rządu portugalskiego, której treść uważana jest za negatywną. Pełne rezerwy stanowisko zajęły Niemcy i Włochy, pomimo iż obydwa te państwa zasadniczo nie sprzeciwiają się projektowi zaostrzenia zasady nieinterwencji i rozszerzenia jej na zakaz wysyłki ochotników. Ten ostatni fakt posiada duże znaczenie z tego względu, iż zarówno rząd francuski, jak i angielski uważały tego rodzaju zaostrzenie kontroli za niezbędny warunek powodzenia swej akcji mediacyjnej. — Francja i Anglia wychodziły bowiem z założenia, że w razie efektywnego działania układu o nieinterwencji, obydwie strony będą musiały wkrótce poważnie odczuć brak broni i ludzi.

W Paryżu przeważają obecnie nastroje pesymistyczne. Ustosunkowanie się Portugalii, Niemiec i Włoch do inicjatywy francusko-angielskiej nie pozwala żywić nadziei bliskiego zakończenia kroków wojennych w Hiszpanii. Wręcz przeciwnie. Można się spodziewać, że obydwie strony wytężą wszelkie siły aby zdobyć przewagę, zanim dojdzie do istotnego zastosowania postanowień układu o nieinterwencji. Niewątpliwie jednak w międzyczasie toczyć się będą rokowania na drodze dyplomatycznej. Ta wymiana poglądów może trwać długo. Pozwoli ona jednak na wznowienie tej sprawy w odpowiednim momencie, gdy zasadnicze trudności, istniejące jeszcze w chwili obecnej, zostaną usunięte.

Debata genewska nie wniosła żadnych nowych elementów do tej kwestii. Była ona właściwie zbyteczna, gdyż rząd hiszpański, nie chcąc stawiać przeszkód inicjatywie Francji i Wielkiej Brytanii, powstrzymał się od wysunięcia konkretnych propozycyj, które mogłyby postawić w trudnej sytuacji instytucję genewską. W tych warunkach nietrudno było przewidzieć obrót jaki musiały przybrać obrady: nie mogły one doprowadzić do żadnej konkretnej decyzji prócz tej, która oficjalnie sankcjonowała odroczenie sprawy do najbliższej sesji. Podobnie jak w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, było to bowiem jedyne rozwiązanie istniejących trudności. Sesja genewska miała za to jedną zaletę, a mianowicie tę, że pozwoliła na jasne sprecyzowanie poglądów poszczególnych państw.

W tych warunkach Genewa dała to co mogła dać w najlepszym razie: nie popsuła samej sprawy przez zaognienie konfliktu i nie przeniosła jej na teren ogólno-europejski, co mogłoby grozić w wypadku, gdyby na zebraniu tym doszło do istotnego starcia pomiędzy delegacjami sympatyzującymi z jedną z walczących stron. Rada Ligi wystrzegała się zresztą jakiejkolwiek inicjatywy, która mogłaby pójść zbyt daleko. Sympatię dla inicjatywy francusko-angielskiej zaznaczono również w sposób możliwie najbardziej dyskretny, aby przez nadanie tej próbie pośrednictwa charakteru genewskiego nie zrazić do niej tych państw, które nie należą do Ligi, lub też odnoszą się do niej z niechęcią.

Jeśli chodzi o obydwie walczące strony, to ani rząd w Walencji ani rząd w Burgos nie zajęły dotychczas oficjalnego stanowiska. Jak się zdaje inicjatywa francusko-angielska nie spotkała się ze specjalnie życzliwym przyjęciem u żadnej ze stron: ale też ani gen. Franco ani rząd w Walencji nie odniosły się do niej w sposób zdecydowanie nieżyczliwy. W tych warunkach nie trzeba żywić zbytnich illuzyj co do wyników tego rodzaju próby. Nie należy jednak również niedoceniać jej znaczenia, gdyż w każdym razie inicjatywa francusko-angielska przyniosła widoczne odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Jest ono może chwilowe, ale niemniej widoczne.

J. Brzękowski.

XX-lecie istnienia Chemicznego Instytutu Badawczego



Odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie piękna uroczystość związana z XX-leciem istnienia i owocnej działalności Chemicznego Instytutu Badawczego, powstałego z inicjatywy ówczesnego prof. politechniki lwowskiej, Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu z wicepremierem Kwiatkowskim, będącym jednocześnie prezesem kuratorium Instytutu, marszałkowie obu Izb ustawodawczych, reprezentancji sfer wojskowych, świata nauki, samorządu z Prezydentem Starzyńskim, przemysłu, oraz wiedzy technicznej. Po zagajeniu akademii przez Gospodarza stolicy Prezydenta Starzyńskiego, który wyraził Instytutowi wdzięczność za pożyteczną działalność w ciągu dwóch dziesiątek lat dla rozwoju, przemysłu i obrony Państwa, zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, który po scharakteryzowaniu roli Instytutu od początku jego istnienia aż do chwili obecnej podniósł niespożytą zasługę Pana Prezydenta Mościckiego, głównego twórcy i pioniera Instytutu, który wraz z wypróbowanymi swymi współpracownikami stworzył placówkę o wartościach nieprzemijających, jak najbardziej ściśle związanych z codziennymi potrzebami Państwa i społeczeństwa. Następnie dyrektor Instytutu dr. Kling wygłosił referat, w którym wyczerpująco omówił zastosowanie różnorodnej działalności Instytutu dla polskiego przemysłu. Zdjęcie nasze przedstawia prezydium uroczystej akademii dla uczczenia XX-lecia Chemicznego Instytutu Badawczego, w momencie przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego.

Liczne ofiary trzęsienia ziemi w Ameryce Środkowej

SAN SALVADOR, (Pat.). Generał Martinez, Prezydent Salvadoru wyjechał do San Vincente, by osobiście kierować akcją ratunkową dotkniętych przez trzęsienie ziemi.

Wczoraj po południu odczuto powtórnie wstrząsy podziemne.

Wulkan, znajdujący się w pobliżu San Vincente działa bez przerwy, wyrzucając olbrzymie ilości kamieni, popiołu i lawy. Przeszło 300 osób utraciło życie. Po za San Vincente bardzo poważnie ucierpiały miasta: Verapas, Guadelupa, Anasiequete, Petitan, San Sebastian, Sanlorenzo i Peccalna.

Z pod ruin i gruzów wydobyto w San Vincente zwłoki przeszło 200 ofiar katastrofy. Pierwsi świadkowie katastrofy, którzy przybyli do San Salvador z San Vincente oświadczają, iż miasto to jest całkowicie zniszczone. Wszystkie prawie domy zostały zburzone lub poważnie uszkodzone. Nie ucierpiała jedynie wieża zegarowa, która wznosi się przy gmachu ratusza. Zegar zatrzymał się na godzinę 9 min. 50, kiedy nastąpił pierwszy wstrząs podziemny. San Vincente liczyło 27.000 mieszkańców.

Blaga naiwnej i zbędnej tendencji

Istniało w niepowrotnej przeszłości i obowiązywało na terenie ziem polskich b. pamięci zaboru rosyjskiego compendium historyczne, zmajstrowane przez osławionego historyka rosyjskiego Iłowajskiego specjalnie dla użytku uczniów „polskiego pochodzenia". Tym, którzy niezbyt jasno zdają sobie sprawę z charakteru tudzież celów pomienionego wydawnictwa wystarczy powiedzieć, że pouczało ono, naprzykład, o Lublinie jako mieście rdzennie rosyjskim, o Chełmszczyźnie z prawowiernego prawosławia przymusem „obróconej" na katolicyzm, **o niezaradności i niezdatności Polaków do samodzielnego bytu państwowego** i t. p., a wszystko podane w słowach słodkich, niemal miodopłynnych. Minęła wielka wojna, upadł carat, rozwiała się karkołomna „historiografia". Ale habent sua fata libelli. W omawianych na tym miejscu*) przed niedawnym czasem podręcznikach historii spreparowanych przez panie M. Wysznacką i H. Pohoską oraz M. Jarosza, znajdują się niestety, nie tylko, kwiatuszki po polskiego nieuctwa. Androny o Wilnie i zwykłe błędy faktyczne, rozpowszechniane wśród młodzieży szkół powszechnych w Polsce za pośrednictwem takich sławetnych „podręczników" od r. 1933 — rok wydania — są jeszcze jedną ilustracją tylekroć wypominanego Warszawie lekceważenia Wilna i Wileńszczyzny.

To jednak, że, dajmy na to, chłopię wielkopolskie, edukowane na takich pomocach naukowych, będzie przekonane, iż Wilno leży nad **Wilejką**, a Dzisna nad **Berezyną**, że koszałki—opałki opowiadane przez zakrystiana katedralnego, a w Wilnie dostatecznie dawno wyśmiane przyjmie jako fakty historyczne, to — ostatecznie może jeszcze pół biedy.

Znacznie gorzej, gdy podręcznik obowiązujący w szkole powszechnej zetknie się tu, na Wileńszczyźnie, z dzieckiem **niepolskim.** O tym autorzy, zdaje się całkiem nie myśleli. Przechodzę do konkretnego przykładu.

Z okazji małżeństwa Aldony z Kazimierzem, autorki wspominają, że „wianem księżniczki były 24 tysiące jeńców polskich, którzy wrócili do ojczyzny z orszakiem panny młodej". Mniejsza o te wydmuchane tysiące. Warte uwagi jest natomiast to, że już tu spotykamy się z **deklamacją** na temat, że „pierwsze zbliżenie dwóch **bratnich** narodów zostało dokonane" (zapytamy złośliwie: braterstwo, mimo, że „jeńcy polscy budowali nowe zamki" Litwinom?, jak nas o tym poucza podręcznik w innym miejscu?). W jaki jednak sposób jeden z tych „bratnich" narodów jest traktowany, dowiemy się z książki p. Jarosza, który pisze:

> „Tu (w Wilnie przedchrześcijańskim) spotykały się płody Azji, które nadchodziły z Moskwy, z towarami europejskimi, co szły przez Prusy i Polskę. Języki słowiańskie mieszały się z niemieckim, tatarski z żydowskim. **Najmniej słyszało się tu język litewski: niezaradna** pogańska Litwa nie nadawała się do **przemyślnego** kupieckiego zawodu".

Niewiele potrzeba znawstwa psychologii, by wyobrazić sobie, co może przeżywać młody Litwin, uczeń polskiej szkoły powszechnej, gdy przeczyta ten passus. Wystawmy sobie jakieś centrum handlowe polskie, naprzykład Kraków lub Lwów, gdzie w swoim czasie rozbrzmiewały wszystkie języki wschodu Europy i w których gwarze ginął język polski. Conajmniej przykrym uproszczaniem byłaby z tego konkluzja, że „niezaradni Polacy nie nadają się do przemyślnego kupieckiego zawodu"... Zwłaszcza, gdy to przeczytalibyśmy w podręczniku, o którym nie moglibyśmy powiedzieć, że jest podręcznikiem naszej historii ojczystej. Naprzykład u Iłowajskiego...

* * *

Swoisty patriotyzm państwowo - polski bardzo dziwnego nabożeństwa przejawiają cytowane autorki. Oto fragment opisu chrztu Litwy:

> „król z królową jeździli z miejsca na miejsce, nauczali, chrzcili i rozdawali białe szaty do chrztu".

W naiwność tego opisu nie wierzy dzisiaj siedmioletnie dziecko, a nie tylko kilkunastoletni wyrostek. Chodzi jednak o co innego, o to, jakie były skutki chrztu. Dowiadujemy się o tym z kapitalnego ustępu, którego patetyczna i dziwaczna stylizacja idzie w paragon z fantazją i niesmacznym naciąganiem treści:

> „Stara wiara chroniła się w coraz dalsze puszcze, w coraz niedostępniejsze kryjówki, aby tam stopniowo zamrzeć, a tymczasem na miejscu wyciętych gajów młoda ruń zbóż pokrywała **pola, na których coraz częściej słychać było polską mowę".**

Nie potrzeba chyba nic tu dodawać. Tyle przecież powiedzieć należy, że ta rzekoma „polska mowa na litewskich polach" w końcu XIV wieku, to doprawdy niezbyt fortunny sposób wykazania polskiej misji cywilizacyjnej. W zestawieniu z ową „niezaradnością" Litwinów stwarza to posmak nieprzyjemny, a co ważniejsze, najzupełniej nie licu-

*) Patrz Kurier Wil. z dn. 24. XI. 36.

Dobrze ubrana pani



Obok wytwornych i prześlicznych kreacyj współczesna moda wytwarza także styl skromny, nie rzucający się w oczy, który wprawdzie uwzględnia linię ostatnich modeli ale omija wszelką przesadę. W sukience o skromnym i dobrze przemyślanym kroju niewiasta jest zawsze dobrze ubrana i korzystnie wygląda.

39375. Luźny trzyćwierciowy płaszczyk nadaje się do sukienki obok jako też do innych, jeżeli ich kolor harmonizuje z jego kratką. Potrzeba: 2,50 mm mater. 130 cm szer.

39376. Przy tej wełnianej sukience w kratkę bardzo szykownie wygląda spódniczka z przedłużonym stanem, a zarazem z płaszczykiem 39376 tworzą wdzięczną całość. Potrzeba 2.15 m mater. 130 cm szer.

22183. Wysmuklające szwy tej sukienki o raglanowo wszytych rękawach z delikatnej wełny są podkreślone stembnem. Potrzeba: 2.12 m mater. 130 cm szer.

22184. Skromny a modny płaszcz. Kołnierz wystembnowany jest obramowany futrem. Potrzeba: 3 m mater. 130 cm szer.

22182. Dobrze ubrana jest niewiasta w wełnianej sukni w spokojnym tonie z wsadem z ciemnego jedwabiu w wycięciu. Potrzeba: 3,10 m mater. 130 cm szer.

3912. Specjalnie twarzowa jest suknia z dowolnej wełny o krótkiej baskince suto ozdobiona stembnem. Potrzeba: 2.65 m materii, 130 cm szerok.

Suknia do różnorodnych okazyj o modnym i ulubionym kroju żakiecika. Potrzeba: 2,60 m **materii, 130 cm** szer. i 40 cm żorżety na 90 **cm szer. na wsad.**

Rzekoma żona gen. Bułak Bałachowicza — złodziejką

Od dłuższego czasu, bo od roku 1931 policja interesowała się osoba niejakiej Władysławy Bałachowicz, podającej się za żonę generała Bułak Bałachowicza. Efektowna, utleniona blondynka umiała wkręcić się do wytwornych kół stolicy, często bywała we dworach na prowincji, gdzie ją przyjmowano z otwartymi ramionami i nikomu z jej adoratorów nie przyszło na myśl, że kradzieże jakie tu i ówdzie po jej wizytach ujawniono, — były dokonywane przez sprytną złodziejkę.

Dopiero, gdy po wizycie w majątku p. T. pod Sochaczewem zginęła drogocenna broszka, zameldowano o wszystkim policji i rozesłano za fałszywą „generałowa" listy gończe.

Sprytna kombinatorka z powodzeniem unikała spotkania z policją. — Noga jednak jej się powinęła.

Przechodzący przez ul. Bracką w Warszawie funkcjonariusze urzędu śledczego zauważyli podejrzaną osóbkę, której rysopis zgadzał się w zupełności z rysopisem poszukiwanej. Stwierdzono, że skradła ona przed chwilą na „szopen feld" kilka garniturów w firmie Br. Jabłkowscy. Funkcjonariusze policji udali się za nią na ulicę Pańską i w chwili, gdy wchodziła do bramy domu Nr. 73 zatrzymali ją. Podała się za Władysławę Grabowską i przyznała, że paczki, które przy sobie posiadała, pochodziły z kradzieży.

Prócz tego podczas osobistej rewizji znaleziono przy Grabowskiej vel Bałachowicz dokumenty na imię i nazwisko księżny Marii Tawlichanow, Targówek, ul. Mrozowska 13.

Gdy udano się na miejsce stwierdzono, iż oszustka posiada na Targówku wspaniale urządzony 4-pokojowy lokal, w którym często przyjmowała znajomych, zabawiając ich grą w ruletkę. W mieszkaniu Tawlichanow-Grabowskiej-Bałachowicz były urządzane wyuzdane orgie, przy czym niejednokrotnie panom, którzy obawiali się kompromitacji, zabierano portfele, zegarki, sygnety i inne cenne przedmioty. Prowadząc podwójne życie arystokratki, hochsztaplerki i szopenfeldziarki. Grabowska zdołała uciułać sobie mająteczek i jest obecnie właścicielką folwarku pod Nieszawą.

Z polecenia sędziego śledczego, aferzystkę i złodziejkę w jednej osobie osadzono w więzieniu na Dzielnej.



Zbrodnicza kradzież na stacji Warszawa-Zachodnia

Na terenie dworca Warszawa—Zachodnia na Woli, dokonano kradzieży, która niemal nie doprowadziła do katastrofy.

W nocy czterej złodzieje dostali się na linię elektryfikowanej kolei Warszawa—Pruszków, gdzie skradli 30 metrów naziemnego kabla tej kolei.

Kradzież kabla mogła doprowadzić do nieobliczalnych w skutkach następstw, gdyż reguluje szybkość pociągu i hamowanie wagonów. Zerwanie kabla dałoby szybkość ponad 100 km, a ponieważ motorniczy nie mógłby zahamować pociągu — mogłaby nastąpić katastrofa przy wjeździe na stację.

Na szczęście, oddalających się z łupem, złodziejów spostrzegł strażnik kolejowy, pogonił za nimi i jednego ujął, przy czym odebrał kabel.

Uszkodzenie linij zauważono i przed nadejściem pociągu zdołano naprawić.

Aresztowanym złodziejem okazał się 16-letni Marian Brzozowski (Kopińska 13). Zbiegłych jego kompanów poszukuje policja.

Wybitni działacze komunistyczni na ławie oskarżonych

W połowie lipca br. policja polityczna otrzymała poufne wiadomości, że do Łodzi przyjechał specjalny delegowany centralnego komitetu komunistycznej partii polskiej celem zreorganizowania pracy w terenie. Nad owym osobnikiem roztoczono dyskretną obserwację i ustalono, że styka się on z szeregiem innych działaczy komunistycznych, znanych policji ze swej działalności wywrotowej. Ustalono, że jego nazwisko brzmi Józef Passini i że w swoim czasie, jako uciążliwy cudzoziemiec, został wydalony z granic Polski. Passini stykał się z niejakim Stefanem Misiaszką, pełniącym dotąd funkcje sekretarza KPP. Wreszcie policja wkroczyła do mieszkania Misiaszka przy ul. Rzezińskiej 26, gdzie zastano oprócz wyżej wymienionych Joska Szlingera, Gamlila, Kotka oraz Libe Holc. Przy obecnych znaleziono różne notatki oraz bibułę komunistyczną. Obecnie wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych, jako oskarżeni o działalność wywrotową.

Rozprawie przewodniczy sędzia Wiszniewski, oskarża prokurator Grzegorzewski. Obronę oskarżonych wnoszą adwokaci: Honigwil z Warszawy, Loos, Wajsfus i Bermanowa.

Oskarżeni do winy się nie przyznają.

jący ani z godnością, ani z istotnymi zasługami Polski wobec tej części Europy.

Poza tym nie powinno chyba należeć do zadań podręcznika szkolnego sugerowanie poczucia niższości jednych współobywateli tego samego państwa wobec drugich. Przytoczone ustępy noszą w sobie cechy całkiem zbytecznej tendencji, robionej w dodatku w sposób tak bardzo prymitywny i nieudolny, że za samą ich niezdarność należało by te książeczki przeznaczyć na makulaturę.

Wyżej wspomniałem o Iłowajskim. Niesłusznie. Książka tego autora, w porównaniu z niechlujstwem omawianych tu podręczników, to brylant i niedościgły wzór konsekwencji i bądź co bądź nieprzeciętnej inteligencji.

Nie nawołuję oczywiście do inteligentnego dopasowywania historii do celów doraźno — politycznych. Ale jest włoskie przysłowie: si non è vero è ben trovato. Tymczasem w podręcznikach jest: 1) nieprawda i 2) nieprawda fatalnie zrobiona. Dyskwalifikacja podwójna.

*

Może jednak sprawy tutejsze, zarówno te, co już należą do historii jak i te, które wypełniają dzień dzisiejszy, choćby w szkole powszechnej, gdzie styka się tu u nas działwa kilku narodowości — nie przemawiają należycie do wyobraźni, — tam, gdzie potrzeba.

Wobec tego jeszcze przykład tym razem, że tak powiem, ogólnopolski:

„Tak wyglądała ziemia polska przed wielu laty. Pełna puszcz, borów, lasów i gajów, rzek, strumieni, jezior, błot i bagnisk. Najwięcej jednak **zwracały uwagę płaszczyzny pól,** bo na nich zaczęto **gospodarować, a z tej gospodarki wytworzyło się później Państwo Polskie".**

Co za trafność myśli, jasność obrazowania i kunsztowny artyzm stylu. No i logika składni. Państwo polskie wytworzyło się na płaszczyznach pól...

*

Gdzie indziej autorki usiłują — w podobnie jasny i artystyczny sposób — wyjaśnić, że nazwa Polanie pochodzi od pola. Rozmyślając wszakże **w płaszczyźnie podręczników.** zdejmuje mnie obawa, czy genezą tego słowa nie będzie wyraz polano. Przynajmniej dla niektórych autorów książek szkolnych. Mówi się bowiem: „tępy i nieczuły jak polano"... Tak, niepoprawni są ci panowie, piszący oryginalne podręczniki. Z przeszłości swojej i swego społeczeństwa nic się nie nauczyli, niczego nie zapomnieli, a dziś nic ich nie wzrusza. Prawdziwi... polanie.

Eugeniusz Gulczyński.

Podsłuchana rozmowa...

W znanej kawiarni, jak zwykle, ruch niebywały. Wszystkie stoliki zajęte. Cała kawiarnia roi się od samych znajomych. Rozmowa, której byliśmy mimowolnymi świadkami, utkwiła w naszej pamięci, jako bardzo aktualna.

Do kawiarni wchodzi znany w sferach towarzyskich p. Y., z miną człowieka bardzo zdenerwowanego i niezadowolonego. Przysiadł się do stolika, zajętego przez młode małżeństwo. Wielce zdziwiony p. Y., że zastał panią wraz z małżonkiem, zadał jej wręcz pytanie: czemu przypisać, iż pani ma czas siedzieć w kawiarni, gdy moja żona zajęta jest, wobec zbliżających się świąt, doprowadzaniem mieszkania do możliwego wyglądu. Na to pani uśmiechnięta odpowiada; bo ja używam do podłóg zaprawy „Dobrolin", która z podłóg czyni istne cuda — o to tajemnica, dlaczego mam czas obecnie siedzieć w kawiarni wraz z małżonkiem.

Wzdłuż i wszerz Polski

Przyjazd uczonego włoskiego.

W przyszłym miesiącu przybyć ma w odwiedziny do Polski wybitny włoski uczony, profesor uniwersytetu w Padwie, Eduard Logatto.

Wizyta prof. Logatto w Polsce jest w związku z przygotowaną przezeń wielką pracą o sztuce włoskiej w Polsce i innych krajach słowiańskich.

Niezwykłe samobójstwo kaprala W. P.

W Jarosławiu popełnił samobójstwo kapral Stanisław Magda. Samobójca po skończonej służbie zamknął się w pokoju i wystrzelił ślepym nabojem z karabinu w usta. Skutkiem strzału, głowa nieszczęśliwego została roztrzaskana tak, że pozostał tylko kawałek nosa i część policzków. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Pijak w straganie z cackami choinkowymi.

Przez pl. Żelaznej Bramy w Warszawie wracali z restauracji dwaj podchmieleni osobnicy wiodąc ożywioną dyskusję, która zamieniła się rychło w kłótnię, a następnie w bójkę. W pewnej chwili, jeden z nich pchnął swego towarzysza tak silnie, że ten zatoczył się i runął do wnętrza straganu ze szklanymi świecidełkami na choinkę, zajętego przez Malkę Zyskin (Ceglana 4). Dotkliwie pokaleczony pijak rzucił się do ucieczki, został jednak schwytany. Jest to Aleksander Paluch murarz (wieś Bagno, gminy Wiązowna) Towarzysz jego zdołał umknąć. Straganiarka oblicza straty swoje na 120 zł.

Nowy Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Odbył się w Bydgoszczy walny zjazd członków Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli: red. Fiedler jako prezes — (ponownie), red. red. Górnicki i Mężyński — wiceprezesi, oraz jako członkowie: Małycha, Doliński, Kunz (junior), Ciesielski, Bieliński (senior) i Kościelski.

Wyniki konkursu muzycznego Min. Spraw Wojsk.

Komisja sędziowska konkursu muzycznego Ministerstwa Spraw Wojsk. przyznała następujące nagrody: a) za marsz fanfarowy do defilady na orkiestrę wojskową i 4 trąby naturalne — 1 nagroda 600 zł p. Edwardowi Majowi z Krakowa, 2 nagroda — 300 złotych — p. Karolowi Wopaleńskiemu z Częstochowy, 3 nagrodę 200 zł. p. Władysławowi Kołakowskiemu z Wilna; b) za marsz defiladowy na orkiestrę wojskową: I nagr. 500 zł. — p. Zygmuntowi Urbanvi'emu z Bydgoszczy; II nagr. 300 zł. — p. Karolowi Ferrari'emu z Przemyśla, III nagr. 200 zł. p. L. Bielewiczowi z Warszawy; c) za marsz góralski na orkiestrę wojskową i 4 kobzy: 2 nagr. 200 zł. p. Arturowi Vich'emu z Warszawy — (pierwsza nagroda nie została przyznana).

Poza tym komisja uchwaliła zakupić kilka marszów poza nagrodami.

Panorama bitwy grochowskiej w Warszawie.

Na wzór słynnej lwowskiej panoramy Racławickiej ma być stworzona w Warszawie panorama bitwy w Olszynce Grochowskiej. Wykonać ją ma zasłużony malarz batalista Wojciech Kossak.

Kosztorys budowy przewiduje wydatki w wysokości około pół miliona złotych. Powierzchnia płótna wyniesie około 1.800 metrów kwadratowych. Widz będzie oglądał panoramę z odległości około 16 metrów.

Mistrz Kossak ma zaangażować do współpracy pięciu młodszych malarzy, którzy będą stanowić pomoc techniczną. Praca nad panoramą trwać będzie prawdopodobnie około 12 miesięcy.

Uczeń okradł lekarkę szkolną.

Do gabinetu lekarskiego szkoły powszechnej przy ulicy Okopowej 55 w Warszawie przyszedł jeden z uczni, Władysław Szymonek (Nowolipki 50) lat 13, z prośbą o zwolnienie z ćwiczeń fizycznych, gdyż, jak twierdził, źle się czuje. W pewnej chwili lekarz dr. Maria Kotkowska (Burakowska 13) wyszła z gabinetu, pozostawiając chorego. Po powrocie stwierdziła, iż ze stolika zginęła jej portmonetka, zawierająca pieniądze i cenny złoty zegarek.

Policja ustaliła, że portmonetkę skradł Szymonek.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— PRACE NAD UMOCNIENIEM dokonanych robót przy budowie portu rybackiego na Helu przy pomocy głazów i kamieni, rzucanych w obrębie mola zachodniego i wschodniego w Wielkiej Wsi, zostały zakończone. Kierownictwo dokonuje obserwacyj obecnie nad wytrzymałością falochronu.

LITWA

— REPRESJE W STOSUNKU DO POLAKÓW. Zanotowano ostatnio w Litwie szereg nowych represyj w stosunku do Polaków. Tak m. in. zostały zamknięte polskie czytelnie utrzymywane przez T-wo „Pochodnia" w Bieniuszach i w Mereczu. Za nauczanie swych dzieci w domu po polsku został ukarany grzywną w wys. 150 lt. rolnik Jan Montwiłł zam. w Eudziunach pow. kiejdański. W tymże powiecie została ukarana za prywatne nauczanie po polsku grzywną w wys. 100 litów nauczycielka zam. w gminie bejsagolskiej — Helena Wróblewska. Oboje ukarani, którzy nauczali dzieci zgodnie z przepisami, złożyli odwołanie. Ukarani również zostali grzywnami po 15 litów rodzice dzieci, które uczęszczały do obecnie zamkniętej szkoły polskiej w Kalwarii. W Jeziorosach nieczynna jest szkoła polska, ponieważ władze nie zatwierdziły dotąd kierownika, przedstawionego przez T-wo „Pochodnia". Kowieński sąd rejonowy ponownie odroczył wlokącą się od 1930 roku sprawę o demonstracje antypolskie, podczas których zostały wybite szyby w szeregu polskich instytucyj oraz została zdemolowana polska księgarnia. Poszkodowani wytoczyli powództwo cywilne na sumę ok. 15000 litów.

— LICYTACJA MAJĄTKÓW. Ostatnie „Wiadom. Urzędowe" zamieszczają obwieszczenie Banku Ziemskiego o licytacji w dniu 23 lutego r. przyszłego 105 gospodarstw rolnych. W tej liczbie znajduje się również kilka polskich majątków.

— NOWY ŻYDOWSKI ODDZIAŁ ZW. WYZW. WILNA. Jak donosi urzędówka „Liet. Aidas" w Jeziorosach ma powstać Żydowski Oddział Zw. Odzyskania Wilna.

— DOCHODZENIE W SPRAWIE ZAMORDOWANIA POLICJANTA na posterunku w Zielonej powiatu kowieńskiego wyjaśniło, że było to morderstwo na tle politycznym. Aresztowano 20 osób. Główny sprawca Palatukas zbiegł.

— Z KOWNA DONOSZĄ O LICZNYCH ARESZTOWANIACH KOMUNISTÓW. Przy jednej grupie aresztowanych znaleziono listę ofiar na czerwoną pomoc w Hiszpanii, przy innej dużą ilość bibuły komunistycznej.

ŁOTWA

— ARESZTOWANO W RYDZE 9 KOMUNISTÓW za antypaństwową działalność. Znaleziono wiele bibuły i powielacze.

— MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH ODEBRAŁ DEBIT na 14 dni francuskiemu pismu socjalistycznemu „La Populaire".

— DZIENNIK „JUNAKAS ZINAS" OBCHODZIŁ 25-LECIE swego istnienia. „Jaunakas Zinas" (Najnowsze Wiadomości) założone jeszcze przed wojną, są dziś największym i najtańszym pismem.

FINLANDJA

— LOTNISKO W HELSINGFORSIE. Odbyło się w Helsingforsie uroczyste otwarcie stołecznego lotniska. Pierwszym samolotem komunikacyjnym, który wylądował na miejscowym lotnisku był samolot szwedzki „Sodermanland". Pilot tego samolotu, lądując w Helsingforsie osiągnął milion kilometrów, przybytych w powietrzu. Dyrekcja fińskiego towarzystwa Aero wręczyła mu przy tej okazji pamiątkowy puchar. Samolotem tym przybyło również liczne grono dziennikarzy szwedzkich. Samolot LOT-u nie mógł przybyć na uroczyste otwarcie lotniska do Finladii z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

— WIELKIE WRAŻENIE WYWOŁAŁO SKAZANIE PRZEZ SĄD wybitnych działaczy Ligi Patriotycznej i afiliowanych organizacyj za współudział w przygotowaniu na początku br. nieudanego zamachu stanu w Estonii. Główni okarżeni, major Heimolainen i prezes Akademickiego Związku Karelskiego magister Helanen, skazani zostali na rok i kilka miesięcy więzienia. Jednocześnie rozwiązano organizację młodzieży faszystowskiej „Siuimusta".

Organ Ligi Patriotycznej „Ajan Suunta" w artykule wstępnym potępia orzeczenie sądu i wyraża nadzieję, że wyższe instancje uchylą wyrok. Prasa socjalistyczna nie tai radości z powodu skazania wybitnego leadera finladzkich kół faszystowskich.

Otwarcie fabryki mięsnej w Baranowiczach

(Korespondencja z Baranowicz)

W sobotę dn. 19 grudnia rb. w Baranowiczach odbyła się uroczystość otwarcia przetwórni mięsnej p. n „Kreseksport".

Na zaproszenie gospodarzy, w których charakterze występowali: burmistrz m. Baranowicz i spólnicy przetwórni, przybyło liczne grono osób reprezentujących szereg instytucyj; a więc Urząd Wojewódzki w Nowogródku z p. wicewojewodą na czele, przedstawiciele wojska, duchowieństwa, Izby Rolniczej, Przemysłowo - Handlowej, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Polskiego Związku Eksporterów Bekonu Artykułów Mięsnych, oraz przedstawiciele wielu innych miejscowych organizacyj samorządowych i społecznych.

Była to uroczystość niepowszednia nie tylko dla Baranowicz, lecz także i dla ziem północno-wschodnich, bowiem dokonano otwarcia pierwszej fabryki mięsnej na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Jest to moment historyczny w uprzemysłowieniu tych ziem w oparciu o surowiec masowej produkcji, jaki stanowi trzoda chlewna, której nadwyżka wzrasta z roku na rok.

Budowa przetwórni mięsnej w Baranowiczach została podjęta z inicjatywy Wileńskiej Izby Rolniczej, przy wydatnych poparciu Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie, który zainteresował organizatorów i wykonawców przetwórni, Baranowiczami, jako niezmiernie ważnym ośrodkiem koncentracji podaży trzody chlewnej. Szybkie zrealizowanie projektu budowy przetwórnia bardzo wiele zawdzięcza energii p. burmistrza m. Baranowicz inż. L. Wolnika, za którego poparciem przetwórnia mogła wykorzystać istniejące urządzenia rzeźni i chłodni miejskiej.

Powstanie przetwórni przyszło jako dalszy etap racjonalnej gospodarki miejskiej. Wybudowana przez miasto rzeźnia i chłodnia, były właśnie tymi urządzeniami, które okazały się niezbędnymi dla przetwórni mięsnej. W kwietniu rb. na mocy umowy zawartej przez zarząd miejski z firmą „Kreseksport" na dzierżawę fabryki, firma ta na poczet kosztów budowy wpłaciła 60 tys. złotych, które będą potrącane z czynszu dzierżawnego.

Koszt budowy rzeźni, chłodni i przetwórni wynosi około 500 tys. złotych, w tym plac 105 tys., budynek i urządzenia rzeźni 204 tys. zł. Chłodnia przeszło 75.000 zł., reszta stanowią koszty przetwórni. Poza tym została wybudowana bocznica kolejowa od stacji Baranowicze—Centralne kosztem 18.000 zł. Przy rzeźni została wybudowana solarnia skór, według najnowszej techniki, daje nie tylko korzyść dla miasta w formie czynszu dzierżawnego, lecz także wpływa dodatnio na obrót skórami surowymi, które przedtem w dużym stopniu ulegały zniszczeniu.

Przetwórnia mięsna została ostatecznie wykończona i uruchomiona w pierwszych dniach listopada rb. Projektowana wysokość produkcji wynosi przeróbkę 3 tys. sztuk trzody chlewnej miesięcznie, przy zatrudnieniu przeszło 70 robotników. Zadaniem przetwórni jest wyrób szynek w puszkach, boczków wędzonych, szmalcu itd., przeznaczonych na rynek amerykański. Resztki otrzymywane przy wyrobie konserw przetwórnia sprzedaje we własnych 2 sklepach na terenie Baranowicz.

Wejście przetwórni na rynek baranowicki napotyka mocno niezadowoloną postawę tamtejszych rzeźników, ze względów konkurencyjnych: przetwórnia bowiem daje na rynek towar po cenie znacznie niższej. Niezadowolenie baranowickich rzeźników z czynności handlowych przetwórni jest tym większe, że fabryka korzysta z niższych opłat rzeźnianych. Opłaty rzeźniane pobierane za sztukę trzody chlewnej od rzeźników wynoszą 5 złotych, podczas gdy przetwórnia płaci za ubój tylko 4zł. Takie zróżniczkowanie opłat jest krzywdzące rzeźników baranowickich. Przypuszczać należy, że było ono podyktowane względami eksportowymi przetwórni. Skoro jednak obecnie przetwórnia występuje i na rynku baranowickim, przypuszczać należy, że zarząd miejski uwzględni postulaty rzeźników i zniży im opłaty rzeźniane do wysokości 4 zł. od sztuki.

Znaczenie przetwórni mięsnych w życiu gospodarczym północno-wschodnich województw już niejednokrotnie było omawiane w prasie gospodarczej, w związku z koniecznością stworzenia trwałych dróg ujścia nadwyżek produkcji trzody chlewnej, której pogłowie w r. 1936 (woj. wileńskie i nowogródzkie) wynosi przeszło 800 tys. sztuk i jest około 47 proc. większe od stanu w r. 1934. Znaczny rozwój przemysłu mięsnego, jaki w latach powojennych dokonał się na terenie woj. zachodnich, centralnych i południowych, oddał dla rolnictwa tamtych ziem korzyści niemałe. W oparciu o przetwórnie mięsne rozwinęła się tam hodowla bekonowej trzody chlewnej, zasilając rolnictwo w stały dopływ gotówki.

Powstanie fabryki mięsnej „Kreseksport" w Baranowiczach przyszło właśnie w czasie wzmożonej produkcji trzody chlewnej, której nadwyżki z najbliższego rejonu produkcji będą mogły być zdejmowane i w formie odpowiednich przetworów wywożone na rynki zaoceaniczne. Powstanie przetwórni jest pierwszym krokiem w rozwoju przemysłu mięsnego na terenie woj. północno-wschodnich. Przypuszczać należy, że za przykładem Baranowicz, które pod względem inicjatywy i zmysłu gospodarczego znacznie wyprzedziły Wilno, pójdą inne ośrodki miejskie, bowiem potrzeby na tym odcinku są wielkie.

Inicjatywa kierowników gospodarki miejskiej Baranowicz, uwieńczona powstaniem fabryki mięsnej zasługuje na tym większe uznanie, że jest ona przykładem, jak można interes miasta budować w oparciu o interes producenta — rolnika i konsumenta.

SS.

Kazimierz Wierzyński laureatem państwowej nagrody literackiej

WARSZAWA (Pat) — Dnia 21 grudnia rb. w gmachu Ministerstwa WR i OP zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra WR. i OP. w celu przyznania tej nagrody w wysokości 5 tysięcy złotych za rok 1936.

W skład sądu weszli powołani przez p. ministra WR i OP prof. Jul. Krzyżanowski i W. Zawistowski, delegaci Polskiej Akademii Literatury w osobach prezesa senatora W. Sieroszewskiego i wiceprezesa Leopolda Staffa oraz delegat zarządu głównego Związku Literatów Polskich prezes lwowskiego oddziału tego zw. P. Ortwin.

Sąd konkursowy obradujący pod przewodnictwem sen. W. Sieroszewskiego rozpatrzył zgłoszone kandydatury: Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Górskiego, poczym w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu „za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich, a więc, „Lauru olimpijskiego", który wywołał rozległy oddźwięk poza Polską oraz „Wolności tragicznej", ujmującej problemy aktualne w doskonałą i szlachetną formę".

Wniosek powyższy został przez pana ministra WR i OP zatwierdzony

* * *

Kazimierz Wierzyński urodził się w roku 1894 w Drohobyczu Studiował filozofię na uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Wiedniu i Lwowie. W roku 1914 wstąpił do t. zw. „Legionu wschodniego", po którego rozwiązaniu został wcielony jako oficer do wojska austriackiego. W roku 1915 dostaje się do niewoli rosyjskiej, w której przebywa 3 lata. W roku 1918 wstępuje do wojska polskiego. W roku 1920 podczas kampanii kijowskiej wydawał w Równem z ramienia Naczelnego D-twa pismo ukraińskie „Ukraińskie Słowo", a następnie przy armii Śmigłego-Rydza, w Kijowie „Dziennik Kijowski".

Działalność literacką rozpoczął w roku 1918 należąc wraz z Iwaszkiewiczem, Lechoniem, Słonimskim, Tuwimem do założycieli grupy „Skamandra". Wydaje tomy poezji: „Wiosna i wino" (1919) (4 wydania), „Wróble na dachu" — 1920, 2 wyd), „Wielka niedźwiedzica" — (1923) „Pamiętnik miłości" — (1925), „Laur olimpijski" — (1927, 5 wyd.), „Rozmowa z puszczą" (1929), „Pieśni fantastyczne" (1929), „Utwory zebrane" (3 wyd.), tom nowel „Granice świata" (1932), tomy wierszy „Górski urodzaj (1933), „Wolność tragiczna" (1936).

Tom poezyj „Laur olimpijski" odznaczony został złotym medalem olimpijskim na konkursie sztuki w Amsterdamie w roku 1928. Przez parę lat redagował „Przegląd Sportowy", a następnie czasopismo literackie „Kultura" i obecnie prowadzi dział recenzyj teatralnych w „Gazecie Polskiej".

Odznaczony jest orderem „Polonia Restituta" i „Złotym Krzyżem Zasługi".

Red. Dąbrowski prostuje

Otrzymaliśmy od p. Mariana Dąbrowskiego Nacz. Redaktora i głównego wydawcy IKC groźny list treści następującej:

Do
Wydawnictwa „Kurier Wileński" sp. z o. o.
Wilno.

Po myśli art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z r. 1919. Dz. Praw. Nr. 14, poz. 186 a pod rygorem skutków przewidzianych artykułem 23 tegoż dekretu, upraszam o umieszczenie w czasokresie i terminie przewidzianym art. 21 wspomnianego dekretu następującego sprostowania notatki p. t. „Wydawca IKC. nie płaci podatków", zamieszczonej w numerze Czasopisma „Kurier Wileński" z 14 grudnia 1936 Nr. 343, a mianowicie: „Nieprawdą jest, jakobym zalegał z podatkami w kwocie zł 400.000 — natomiast prawdą jest, że wszystkie należne podatki zapłaciłem, a istnieje tylko jedna pozycja sporna, co do której orzeczenie z jednej instancji wypadło na moją korzyść i spór prawny w tej materii nie jest jeszcze ostatecznie zlikwidowany".

„Nieprawdą jest, jakoby urzędnicy Urzędu Skarbowego opieczętowali wszystkie moje ruchomości oraz obrazy, natomiast prawdą jest, że żadne ruchomości i obrazy w moim mieszkaniu nie zostały opieczętowane".

Z poważaniem
Marian Dąbrowski.

Sprostowanie p. Dąbrowskiego zaprzecza wiadomości o niepłaceniu podatków, ale nie wyjaśnia innych wersyj, dotyczących jego stosunków z władzami skarbowymi. A mianowicie „Kurjer Poranny" przedrukowuje z pięciogroszówki warszawskiej wiadomość następującą:

„Przed paru dniami prasa krakowska podała wiadomość, że wydawca „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" wpadł w niemiły konflikt ze skarbem państwa na tle niezapłaconych podatków.

Jak nam telefonują z Krakowa, wiadomość ta nie jest ścisła — rzeczywistość przedstawia się o wiele gorzej dla p. Mariana Dąbrowskiego. Okazuje się, że sławny wydawca — wedle opinii urzędników skarbowych — po prostu zatajał część swych wielkich dochodów, a 400000 zł podanych przez krakowską prasę jako nie zapłacone podatki, jest tylko karą nałożoną przez skarb państwa na nieuczciwego podatnika.

Czyżby i ta wersja była zmyślona?

Praca Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich na Wileńszczyźnie

Polska Macierz Szkolna utrzymuje w chwili obecnej 48 SZKÓŁ POWSZECHNYCH: w pow. brasławskim — 1, w dziśnieńskim — 3, w pow. mołodeczańskim — 3, w pow. oszmiańskim — 3, w pow. powstawskim — 3, w pow. święciańskim — 5, w pow. wilejskim — 7, w pow. wileńsko-trockim — 6, w pow. lidzkim — 8, w pow. szczuczyńskim — 4, w pow. wołożyńskim — 5.

DO SZKÓŁ TYCH UCZĘSZCZA PONAD 2000 DZIECI. Na utrzymanie 41 szkół PMS otrzymuje z Kuratorium zasiłek w kwocie 60 zł. na szkołę miesięcznie, koszt utrzymania jednej szkoły wynosi blisko 100 złotych miesięcznie. Koszta utrzymania pozostałych 7 szkół pokrywa Macierz całkowicie przy wydatnym współdziałaniu Kół Powiatowych w Głębokiem, Lidzie, Wołożynie i Oszmianie.

Od paru lat rozwinęła się akcja obejmowania przez szkoły średnie opieki nad szkołami powszechnymi — obecnie z opieki takiej korzysta 15 szkół Macierzy. Wśród szkół średnich opiekujących się szkołami Macierzy są poza gimnazjami z Wilna gimnazja i seminaria z Warszawy, Łodzi, Łowicza, Skierniewic, Zgierza, Grodna, Sienicy, Otwocka. Opieka taka polega na nawiązaniu korespondencji między młodzieżą gimnazjalną i dziatwą szkół powszechnych, na zaopatrywaniu szkoły w pomoce i biblioteczki oraz na przesyłaniu różnego rodzaju rzeczy od ubranek aż do zabawek i łakoci.

Na odcinku OŚWIATY POZA SZKOLNEJ PMS prowadzi:

1) Nauczanie dorosłych analfabetów — indywidualne i zespołowe. Akcję prowadzi Macierz we własnym zakresie lub też dostarcza innym organizacjom potrzebnych pomocy, jak: specjalnie przystosowanych dla dorosłych elementarzy. Ostatnio mamy do zanotowania na terenie Wilna i Wileńszczyzny wznowienie tej formy pracy. Podjęły ją: Koła Macierzy, Związek Harcerstwa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, a nawet osoby niezrzeszone — w ciągu ostatniego miesiąca WYDANO 126 PODRĘCZNIKÓW, A WIĘC 126 ANALFABETÓW UCZY SIĘ CZYTAĆ i PISAĆ.

2) W ramach zagadnienia analfabetyzmu Polska Macierz Szkolna zwróciła szczególną uwagę na młodzież w wieku przedpoborowym, uruchomiono w porozumieniu z władzami wojskowymi i szkolnymi kursy dla przedpoborowych przy wszystkich prowadzonych przez siebie szkołach powszechnych. Nauczanie prowadzi nauczycielstwo Macierzy, wkładając dużo energii i poświęcenia w tę pracę. Do chwili obecnej kursy takie uruchomiono w 41 MIEJSCOWOŚCIACH WOJ. WILEŃSKIEGO i 3-ch POWIATACH WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO.

Słuchaczy kursów zaopatrzono w potrzebne podręczniki, pomoce szkolne, jak materiały piśmienne i tp. Oprócz tego słuchacze korzystają z czytelń — świetlic, istniejących przy szkołach Macierzy, zaopatrzonych w odpowiednie czasopisma i dzienniki, biblioteczkę dla pracy samokształceniowej oraz w gry świetlicowe.

Koła Macierzy w Brasławiu, Szczuczynie, Nowogródku i Woldaciszkach pow. lidzkiego ZORGANIZOWAŁY WE WŁASNYM ZAKRESIE 8 KURSÓW, jednając do tej pracy również na uczycielstwo publicznych szkół powszechnych.

3) Pragnąc zwiększyć ilość pomocy oświatowych na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie i ułatwić rozwijanie pracy oświatowej na terenie wsi — Zarząd Centralny w Wilnie i Zarządy Kół na prowincji zaopatrują poszczególne miejscowości w biblioteczki ruchome, których w czasie 1930—1935 włącznie wysłano przeszło 300. W roku bieżącym Macierz Szkolna uruchomiła w przeszło 100 miejscowościach nowych 122 KOMPLETÓW BIBLIOTEK RUCHOMYCH, o łącznej ilości przeszło 6 tys. książek. Biblioteczki te różnych typów w zależności od poziomu umysłowego i zainteresowań czytelników. Akcja bibliotek ruchomych wobec odpowiednich funduszów tylko w małym stopniu uwzględniać może stale napływające zapotrzebowania.

4) Ostatnio celem zwiększenia czytelnictwa na wsi Zarząd Centralny i poszczególne Koła Macierzy organizują ZESPOŁY SAMOKSZTAŁCENIOWE, mające na celu drogą zespołowego czytania książek rozbudzać zamiłowanie do książki.

5) AKCJA ODCZYTOWA, zwłaszcza organizowana przez Akademickie Koło Macierzy rozwija się coraz pomyślniej. Popularne odczyty ilustrowane przezroczami uwzględniają cało kształt zagadnień życia współczesnego, a zwłaszcza zagadnienie utylitarnego, jak: higiena choroby i walka z nimi, alkoholizm itp.

Akcja odczytowa cieszy się dużym zainteresowaniem. Ostatnio w ciągu miesiąca października i listopada w Wilnie i poza Wilnem wygłoszono około 30 prelekcyj przy udziale około 2 tys. osób. W czasie feryj Bożego Narodzenia Akademickie Koło Macierzy zorganizowało Ruch. Uniwersytety Ludowe, na terenie pow. wilejskiego w gminach: chocieńczyckiej i wojstomskiej, na terenie pow. szczuczyńskiego w gm. wasiliskiej.

Poza tymi formami pracy Macierz prowadzi DOMY LUDOWE, akcję teatrów ludowych (zwłaszcza piękną salę ma Dom Ludowy Koła Macierzy w Dziśnie), kursy dokształcające, czytelnie-świetlice oraz inne formy pracy oświatowej.

Dzieciom — AZS.

Akademicki Związek Sportowy wziął na swoje barki ciekawe i trudne zadanie. Pragnie wywołać uśmiech na usta biednych dzieci.

Chce aby chociaż setka najszczęśliwszych malców, mogła zaspokoić prócz głodu i chłodu, nieprzeparte dla ich wieku pragnienie ruchu i sportu.

AZS sam biedny — jak każda organizacja studencka — daje z siebie dużo: inicjatywę i pracę.

We środę wieczorem rozbłysną na Placu Katedralnym, jak w zeszłym roku, różnokolorowe światła choinki.

Takiej wielkiej 10-cio metrowej wspólnej dla wszystkich dzieci choinki co ucieszy oczka które chociaż krótko świat ten oglądają — ale wiele nieraz łez wylały.

Pod choinką w pierwszy dzień Świąt ma nastąpić większa jeszcze uciecha — AZS chce rozdać 100 par nart dla najbiedniejszych, a szczęśliwych wybrańców losu. Takich prawdziwych nart. Nie z kawałka krokwi czy deski z parkanu, ale najprawdziwszych o jakich nigdy nawet serduszko dziecięce nie marzyło. A kiedy spadnie śnieg setka malców wyjedzie pod doświadczonym okiem instruktorów AZS-u na bezpłatny kurs narciarski.

Za kilka tygodni jeździć będą jak „starzy".

Tego właśnie pragnie AZS. Aby jednak nie pozostawiać pragnienia tego w świecie marzeń, AZS zwrócił się do szeregu organizacyj i osób z gorącym apelem o pomoc. Prasa apel poparła.. I dziś mamy już pierwsze wyniki świadczące, że inicjatywa studentów znalazła szlachetnych realizatorów.

I tak dotąd już ofiarowali: P. Dyr. Wil. Banku Ziemskiego — K. Prekier — 1 parę nart., P. Widomski Dyr. Izby Skarbowej — 20 zł, Woj. Biuro Fund. Pracy — 6 par nart. Dyr. PKO. H. Biernacki — parę butów. Dyr. PKP. W. Głazek — 1 parę nart. Dyr. Teatru Miejskiego na Pohulance — 2 pary nart.

Przypuszczamy, że dalsze ofiary już są w drodze. Oby ich było jaknajwięcej. Sport uszlachetnia, a setka malców zamiast wałęsać się po zaułkach znajdzie na pewno w nartach radość, a my z ich tężyzny pożytek. Z poddaszy wyciągnijmy więc zbyteczny może sprzęt i przekażmy do AZS-u — Św. Jańska 10 — który w tym celu uruchomił całodzienne dyżury.

Zajście na cmentarzu żydowskim

Tak się złożyło, że wczoraj mniej więcej o jednym czasie zdążały na cmentarz żydowski dwa kondukty pogrzebowe.

Chowano 23 letniego członka organizacji młodzieży bundowskiej Chaima Abramowicza i ortodoksyjnego Żyda—kamienicznika, Abrama Minca.

Uczestnicy konduktu pogrzebowego A. Minca zdążali na cmentarz w czapkach zachowując wszystkie przepisy rytuału i tradycyj, natomiast uczestnicy drugiego konduktu pogrzebowego szli z odkrytymi głowami, zaś na trumnie widniał czerwony sztandar.

Chadydzi nie chcieli wpuścić buntowskiej młodzieży na cmentarz bez okryć na głowach.

W rezultacie doszło do starcia. Wybito przy tym parę szyb w budce dozorcy.

Porządek przywróciła policja. (c.).

Dramat warszawianki w Wilnie

Przed kilku tygodniami w jednym z pokoi Hotelu Szlacheckiego rozegrał się tajemniczy dramat samobójczy: Młoda warszawianka, z wyglądu uczennica, która tego samego dnia przybyła z Warszawy, po rozmowie z mężczyzną, z którym powróciła z miasta, strzeliła sobie w klatkę piersiową i została przewieziona do szpitala.

Policja zajęła się tą sprawą, lecz na razie nie mogła ustalić tożsamości desperatki. Stwierdzono bowiem, że dokumenty na podstawie których zameldowała się w hotelu należą do innej osoby.

Desperatką, którą udało się uratować, okazała się uczennica Żeńsk. Gimnazjum Prywatnego w Warszawie. Prawdziwe jej nazwisko brzmi Maria Pepkówna, zam. stale w Warszawie przy ul. Długiej 25.

Pepkówna miała narzeczonego, który zamieszkał gdzieś w pobliżu Wilna. Pomiędzy dwojgiem młodych ludzi powstały nieporozumienia i wreszcie stała się aktualna sprawa zerwania zaręczyn. W tym celu oboje umówili spotkanie w Wilnie. Pepkówna przybyła do Wilna i zameldowała się pod cudzym nazwiskiem, na podstawie wypożyczonych od koleżanki dokumentów. Przybył do Wilna i narzeczony. Po odejściu narzeczonego, zrozpaczona dziewczyna wydobyła przywieziony ze sobą z Warszawy rewolwer i strzeliła do siebie.

Na szczęście rana nie była zbyt groźna. (c).

Wręczenie sportowej nagrody dziennikarskiej



Onegdaj odbyło się w Państwowym Urzędzie WF. i PW. w Warszawie uroczyste wręczenie sportowej nagrody dziennikarskiej za rok 1936 prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa. Wręczenie nagrody zostało poprzedzone przemówieniem prezesa Zw. Dziennikarzy Sportowych red. Wacława Sikorskiego. Następnie dyrektor PUW F. gen. Olszyna-Wilczyński wręczył laureatowi dyplom i nagrodę. Na zakończenie prof. Rudolf Wacek przedstawił dzieje swej kariery dziennikarza sportowego. Zdjęcie nasze przedstawia prof. Rudolfa Wacka wraz z uczestnikami uroczystości wręczenia nagrody sportowej.

Złodziej i paser

Wczoraj zatrzymano złodzieja Rachmińskiego w chwili kiedy napadł na ulicy i dotkliwie pobił niejakiego S. Lipkowskiego z Nowego Świata. Rachmiński opowiedział w komisariacie, że napadnięty jest paserem, który okrada złodziei. Niedawno nie wypłacił mu należności za kradzioną marynarkę. (c.).

Konferencja w sprawie budowy pomnika Mickiewicza

Jak się dowiadujemy, dziś przybywa do Wilna twórca pomnika Mickiewicza w Wilnie artysta - rzeźbiarz Henryk Kuna. W związku z jego przyjazdem zwołane zostało na dziś w magistracie posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika i Zarządu Miejskiego.

Na posiedzeniu tym omówione zostaną sprawy związane z budową.

Jak słychać, budowa pomnika ma być podjęta wczesną wiosną roku przyszłego i w ciągu lata ma być ukończona.

List do Redakcji

Do

Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
w miejscu

W Nr. 345 z dnia 16 bm „Kurjera Wileńskiego", w art. p. J. Dubickiego pt. „Błękitni i chamy" w ustępie zatytułowanym „Dziedzic ma wpływy", podano zestawienie charakteryzujące podział na poszczególne kategorie gruntów właściciela większego majątku p. Czechowicza, oraz właścicieli drobnych posiadłości pp. Purwina, Brzozowskiego, Rusaka i Pupkiewicza. Zarówno tytuł danego ustępu, jak i sposób tego zestawienia oraz komentarz autora nie mogą wywołać innego wrażenia wśród czytelników, jak to, że władze skarbowe faworyzują przy ustalaniu podstaw podatku gruntowego większą własność ziemską na niekorzyść drobnych rolników.

Będąc przekonanym, iż Szan. Redakcji zależy niewątpliwie na ustaleniu istotnego stanu rzeczy, uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Wymiar podatku gruntowego zarówno dla większej własności, a więc i dla majątków, należących do Zygmunta Czechowicza, jak i dla drobnej własności, a więc i wsi Komaje, jest wymierzany na podstawie postanowień rosyjskiej ustawy o podatkach bezpośrednich (Tom V ros. Zb. pr. w. 1903 r.), w myśl których do I-ej kategorii gruntów są zaliczone grunty pod siedzibami, sadami, ogrodami, wszystkie grunty orne, łąki, do II-ej kategorii łąki bagniste, wszystkie pastwiska, **lasy**, wreszcie do III-ej kategorii wszystkie nieużytki.

Co się tyczy wykonywania obowiązujących dotychczas przepisów to należy podkreślić, iż o zaliczaniu do II-ej kategorii gruntów decydują bardzo często lasy, których zwykle drobni rolnicy nie posiadają. Np. w cytowanym przypadku zaliczenia Z. Czechowiczowi 697 dziesięcin ziemi do II-ej kategorii, 581 dziesięcin stanowią lasy.

Klasyfikacja gruntów na wymienionych w artykułach gruntach przez władze skarbowe polskie jeszcze nie była dokonywana. W chwili obecnej są w toku prace nad przeklasyfikowaniem całego obszaru województwa Wileńskiego na podstawie ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego z dnia 26 marca 1935 roku (Dz. URP z roku 1935 Nr. 27, poz. 203), wydanej w celu usunięcia istniejących wadliwości w dotychczasowym podziale na kategorie i zmierzającej do ustalenia jednolitych podstaw dla równomiernego wymiaru podatku gruntowego.

Prace Wojewódzkiej i Powiatowych Komisyj Klasyfikacyjnych nad przystosowaniem klasyfikacji gruntów do współczesnych pojęć prowadzone są z możliwym pośpiechem, ale z natury tej pracy wynika, iż trwać one będą jeszcze kilka lat. Jak stwierdzono na ostatnim ogólno-państwowym przeglądzie tych prac, tempo ich na Wileńszczyźnie należy do najwyższych.

Było by jednak błędem nie do darowania, gdyby nadawać tej pracy jeszcze wyższe tempo, kosztem jakości robót. Błędu tego nie zamierzam popełnić.

Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania.

Dyrekt. Izby Skarbowej
i Przew. Wojew. Kom.
Klasyfikacyjnej
(—) **St. Widomski.**

Tajemnice Góry Zamkowej w Dawidgródku

Pisaliśmy w swoim czasie o natrafieniu podczas robót ziemnych przy zakładaniu fundamentów pod cerkiew na Górze Zamkowej w Dawidgródku na Polesiu, na niezwykle ciekawe groby, określone hipotetycznie na groby książąt, panujących w Dawidgródku w okresie wczesno-historycznym. Niestety grobów tych nie uszanowano. Trumny przeważnie zniszczono; znajdujące się zaś w nich kości ludzkie wyrzucono. Na skutek alarmu prasy nad cennymi wykopaliskami roztoczył opiekę urząd konserwatorski w Lublinie, a badania naukowe przeprowadził dyrektor Państwowego Muzeum Archeolog. w Warszawie, p. doc. dr. Roman Jakimowicz.

Obecnie p. dyr. Jakimowicz zamieścił w „Kurjerze Literacko-Naukowym" IKC. Sprawozdanie z dotychczasowych swoich badań i dociekań, zastrzegając, że wnioski, które wysnuwa, są „na razie jeszcze hipotetyczne".

ZABYTKI.

„Na hałdzie ziemi, wybranej z rowów pod fundamenty, leży duża ilość szczątków naczyń glinianych — czytamy między inn. — Są one pomieszane, aczkolwiek pochodzą z różnych warstw. Wskutek tego zatraciły swoją chronologię względną. A mamy wśród nich bardzo interesujące i ważne okazy"...

„Doskonale przechowały się dwa przedmioty z rogu i kości. Jeden z nich to rodzaj prymitywnego bloku ale bez kółka. Z rosochy rogu, przepołowionej wzdłuż, wykonano bardzo starannie wygładzony kąt, przez który był przerzucony sznur i za jego pomocą podnoszono jakiś przedmiot. Ślady działania tego sznura w postaci rowków zachowały się bardzo dokładnie. Samo przeznaczenie przedmiotu nie jest jasne. Może to był przyrząd żeglarski, służący do podnoszenia żagli? Drugi przedmiot jest wykonany z żebra: Jest on łukowato wygięty. Na zewnętrznej powierzchni znajduje się zdobienie w postaci koncentrycznych kółeczek. Na stronie wewnętrznej płytkie kreski tworzą rodzaj siatki, bardzo nieregularnej. Przeznaczenie i tego przedmiotu nie jest jasne; stanowił on zapewne, okładzinę jakiegoś większego przedmiotu, lub jej część.

Ułamek witej bransolety szklanej, pół osełki kamiennej i liczne kości zwierzęce — pozostałości uczt — dopełnia ją reszty dotychczasowych znalezisk zauważonych i odłożonych na Górze Zamkowej w Dawidgródku.

Wszystkie znalezione przedmioty wskazują zgodnie na jeden czas — r okres wczesnohistoryczny. Wieki XI, XII i XIII naszej ery.

DAWIDGRODEK GRODEM KSIĄŻĘCYM.

Nasuwa się teraz pytanie: Kto był pochowany w znalezionych grobowcach? Zdaje się nie ulegać wątpliwości, w trumnach tych byli pochowani książęta dzielnicowi i ich starszyzna drużynowa. Wskazuje na to przede wszystkim samo miejsce wybrane na cmentarz; leży on w obrębie grodu książęcego. Bo że takim był gród, który wznosił się niegdyś na Górze Zamkowej w Dawidgródku, to nie może ulegać żadnej wątpliwości...

DAWID IGOROWICZ ZAŁOŻYCIELEM DAWIDGRODKA.

„Nazwa wskazuje, że założycielem grodu był książę imieniem Dawid. Ale jaki? Który? Latopisy przekazały nam wiadomości i dzieje ośmiu książąt dzielnicowych tego imienia. Z nich tylko jeden może być brany w rachubę, gdyż tylko ten jeden działa na Wołyniu i nad Horyniem. Jest to Dawid Igorowicz, ks. włodzimierski, a potem pohoryński, zm. w roku 1112. Po różnych perypetiach w czasie których dzierżył krótko i Pohorynie, a potem i Włodzimierz, otrzymuje w roku 1100 Pohorynie ze stolicą w Dorohobużu, oraz grody Ostróg, też nad Horyniem, Czartoryjsk nad dolnym Styrem, Dubno nad rzeką Ikwą i Busk przy ujściu Pełtwi do Bugu. I wówczas już uspokoiwszy się, włada tymi grodami do samej śmierci. Źródła nic nie mówią, czy Dawidgródek należy wówczas do księstwa Pohoryńskiego. A nawet historycy na mapach włączają teren, na którym leży Dawidgródek do księstwa turowskiego. Jest to jednak mało prawdopodobne. Tymbardziej, że ani w Turowie, ani w Pińsku nie panował żaden książę imieniem Dawid".

GROBY KSIĄŻĄT Z XII W.

„A więc odkryte i, niestety zdewastowane grobowce na Górze Zamkowej w Dawidgródku są grobami książęcymi z wieku XII. Pochowani tam są książęta Dawid Igorowicz, założyc. grodu i linii dzielnicowej książąt horodeńskich, dalej jego żona, o której wspomina latopis, następnie syn jego, książe Wszewołodko „iz Hrodka" z żoną i dalej wnukowie, trzej książęta horodeńscy: Borys, Hleb i Mścisław, zapewne razem z żonami. Ostatni z tych książąt jest wymieniany przez latopis pod rokiem 1183, kiedy bierze udział w zbiorowej wyprawie wojennej na koczowników. Mamy więc już co najmniej 10 grobów imiennych. O dalszych losach tej linii książęcej i samego księstwa w latopisach nie znajdujemy już żadnej wzmianki. Ale nie dowodzi to bynajmniej by w końcu wieku XII wymarła zupełnie".

Choinki

Zazieleniło się już na placach i placykach Wilna. Zielenią ciemną, świeżą i pachnącą żywicą lasów. Bukiety młodych świerków ułożone zostały szeregami i czekają na nabywców.

Na placu Katedralnym „obozuje" bodajże największa liczba sprzedawców choinek. Nawieziono tysiące drzewek. W nocy sprzedawcy palą ogniska, grzeją się przy trzaskających głowniach i pilnują „towaru".

— Może pan choinkę kupi?

Z cienia stojącej przy sztachetach „choinki" wynurza się „kupiec". Kapota podarta, na kolanach duże łaty, na bladej twarzy fosforyzujące w mroku oczy. Bezrobotny? Po krótkiej rozmowie przypuszczenie potwierdza się.

— Myślałem, że zarobię — mówi właściciel choinek — święta, każdy zechce choinkę ubrać.. zebrałem parę złotych, kupiłem trochę, ale nie idzie.

— Jeszcze czas.

— Może będzie lepiej.

Nieco dalej grupa mężczyzn, dyskutująca żywo

— Ty braciszku ceny nie podbiwaj, bo w mordę...

Jak widać dyskusja konkurencyjna.

— W tym roku nie pozwolono ścinać do syta — mówi w innym miejscu jeden ze sprzedających — każdy z chłopów dostał na rękę pozwolenie — tyle a tyle i więcej ani drzewka. Dlatego w tym roku choinki drogie.

— Ileż za tę najwyższą?

— Pięć złotych.

— A za średnią?

— Trzy złote.

— A taniej?

— Chyba zupełnie mała, za złotówkę.

Informator nasz miał o tyle rację, że w bieżącym roku ścinanie „drzewek zielonych" na sprzedaż do miasta w okresach przedświątecznych (zielone święta, Boże Nar.) zostało do pewnego stopnia unormowane przepisami. Choinki muszą mieć świadectwa pochodzenia. W ten sposób może się zwalczy zwyczaj wyrębywania bez umiaru, przez byle kogo, byle gdzie, ogromnych ilości drzewek, co niszczyło wogóle lasy w pobliżu Wilna. Jak twierdzą sprzedawcy choinek, przepisy te wpłynęły na podrożenie „towaru". Wieśniak-dostawca podobno żąda po kilkadziesiąt groszy za drzewko. Przekupnie zaś w Wilnie muszą już sprzedawać nie niżej jednego złotego. Ile w tym jest prawdy, a ile próby uzasadnienia pobieranych cen — okażą najbliższe dni.

z.

Postulaty rolnictwa pod adresem władz kolejowych

Ostatnio Wileńska Izba Rolnicza wystąpiła do władz kolejowych z memoriałem w sprawie dostarczania producentom trzody chlewnej i sferom handlowym wagonów-kratówek dla przewozu nierogacizny. Jednocześnie zaakcentowano, by naładowane wagony nie były narażone na kilkudniowe postoje na poszczególnych stacjach.

Wyrażono również życzenie usprawnienia ruchu osobowego przez uruchomienie torpedy.

Największy nacisk położono na wprowadzenie wag kolejowych na poszczególnych bardzo ważnych stacjach, o dużym ruchu towarowym, jak np.: Postawy, Soły, Różanka, Mickiewicze, Podbrodzie, Gudogaj, Skrzybowce, Pogorzelce, Ignalino Smorgonie, Bondanów.

Tajemnica willi generała Orłowa

Makabryczne odkrycie na ul. Wojskowo-Cmentarnej

Przy ul. Wojskowo Cmentarnej, na wzgórzu, oznaczony numerem 14, znajduje się nieduży murowany dom mieszkalny, stanowiący obecnie własność p. Antoniego Lisowskiego. Obok domu tego znajduje się mały murowany domek, w którym mieściły się ostatnio składy. Domek stał pustką i właściciel jego p. Lisowski postanowił go rozebrać.

Podczas rozbiórki uczyniono

MAKABRYCZNE ODKRYCIE,

które wywołało wśród mieszkańców dzielnicy prawdziwą sensację. Gdy rozebrano ściany i przystąpiono do usuwania fundamentu, pod pierwszą już belką natknęli się robotnicy na kościotrupy ludzkie. Było ich wiele. Czaszki leżały jedna obok drugiej, porozrzucane. Zachowały się i całe szkielety. Robotnicy powiadomili o odkryciu p. Lisowskiego, który z kolei zaalarmował o tym policję. Roboty przerwano. Przybyli przedstawiciele władz policyjnych oraz sądowo śledczych na czele z kierownikiem pierwszej brygady Wydziału śledczego aspirantem Zarównym.

Już pierwszy rzut oka na odnalezisko wykluczał jakiekolwiek przypuszczenie, że mogły to być

POZOSTAŁOŚCI JAKIEGOŚ CMENTARZYSKA.

Zarówno pozycja, w której leżały kościotrupy, jak i miejsce w którym zostały znalezione, tuż pod pierwszą belką podłogi przemawiały przeciwko temu przypuszczeniu. Było by niewiarogodnym przypuszczeniem, że budujący dom użył kościotrupy jako fundament. Świadczy to o tym, że zwłoki pochowano pod podłogą już po wybudowaniu domu. PRZYPUSZCZALNIE MIEŚCIŁA SIĘ POD PODŁOGĄ NIE GŁĘBOKA PIWNICA, KTÓRA ZOSTAŁA ZAPCHANA ZWŁOKAMI, LUB SZKIELETAMI I NASTĘPNIE ZASYPANA PIASKIEM.

Policja więc stanęła przed zagadką: Kto chował zwłoki w piwnicy małego domku, stojącego w odosobnieniu na wzgórzu? W jakim celu? I ile lat temu to się działo?

Na ostatnie pytanie przyniesie odpowiedź zarządzona ekspertyza sądowo lekarska. W razie jeżeli się okaże, że „wiek" kościotrupów nie przekracza 20 lat, — wówczas policja zmuszona będzie do przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Miejsce gdzie odkrycia dokonano zostało zabezpieczone. Ustawiono przy domku stały posterunek policji do czasu wyjaśnienia sprawy.

TAJEMNICA GEN. ORŁOWA.

Tymczasem wśród mieszkańców dzielnicy krążą rozmaite pogłoski i wersje, z których jedna posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa, które zawiera.

Pewien staruszek, od kilku dziesiątków lat zamieszkały w tej dzielnicy, były pracownik szpitala wojskowego na Antokolu w czasach przedwojennych twierdzi, że willę, stanowiącą obecnie własność p. Lisowskiego, zamieszkiwał przez dłuższy czas przed wojną generał armii rosyjskiej Orłow, naczelny ordynator szpitala wojskowego na Antokolu, zaś w małym domku obok willi, właśnie w tym pod podłogą którego znaleziono kościotrupy, mieściła się

DOŚWIADCZALNIA GENERAŁA-DOKTORA.

Okoliczni mieszkańcy wiedzieli o tym, że generał Orłow przeprowadza w swym ambulatorium doświadczenia naukowe. Po nocach widywano przez szczelnie zamknięte okna wąziutkie szpary światła. Staruszek jest przekonany, że generał Orłow sprowadzał zwłoki ze szpitala wojskowego, dokonywał tam sekcji, zaś następnie nie chcąc sprowadzać preparowanych zwłok na cmentarz, składał je pod podłogą domku.

Tak brzmi najbardziej prawdopodobna teza, wyjaśniającą tajemnicę makabrycznego znaleziska przy ul. Wojskowo Cmentarnej.

BYLI TO LUDZIE MŁODZI...

Sądząc z czaszek, byli to ludzie młodzi w większości mężczyźni, którzy zginęli gwałtowną śmiercią. Na niektórych czaszkach widoczne są otwory spowodowane kulami oraz ślady uderzeń ostrym narzędziem, prawdopodobnie szablą.

Jest wśród tych również parę szkieletów dziecięcych.

Współpracownik nasz zwiedził tajemniczą „willę generała Orłowa". Dookoła makabrycznego znaleziska gromadziły się grupki ciekawych. Pod podniesioną belką zauważyłem szeroka o wystających szczękach czaszkę, prawdopodobnie młodego mężczyzny, o pełnym, niezwykle zdrowym uzębieniu. (c.).

Ryba z trucizną na rynku

Łosoś w nafcie. Barwione skrzela. Trzeba uważać

Pierwsze, co w tej historii jest interesujące jest to, że łosoś został złapany w Wilii. Tak przynajmniej twierdzi p. Szołom Lides, kupiec z ulicy Nowogródzkiej 103. Trzeba zaś przyznać, że łosoś, który waży 43 klg jest godny uwagi.

P. Lides kupił tego łososia u jakiegoś rybaka wiejskiego. A potem, położył na lód i czekał na święta.

Łosoś jednak nie chciał „czekać" do świąt. P. Lides musiał go czym prędzej sprzedać. Poniósł więc do restauracji „Bristol". I tu wybuchł skandal. Łosoś był już zepsuty.

W sprawę wdał się prokurator. Piąty komisariat PP. dostarczył rybę do Miejskiego Zakładu Badania Żywności i tutaj piękny łosoś, który kosztował p. Lidesa spory grosz, został oblany naftą i zabarwiony na niebiesko „błękitem metylinowym".

Morał z tego jasny: nie sprzedawać zepsutej ryby, bo oprócz zniszczenia towaru grozi jeszcze dotkliwa kara pieniężna.

JAK POZNAĆ?

Przed świętami zaś sprawa świeżości ryby nabiera specjalnego znaczenia. Już zauważono, że niesumienni handlarze dostarczają na rynki rybę w stanie początkowego rozkładu.

Należy więc uważać i przed nabyciem ryby na stół wigilijny ZBADAĆ PILNIE jej świeżość.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na oko ryby. Wypukłe oko oznacza świeżość, wklęsłe — początek rozkładu. Mięso świeżej ryby powinno być elastyczne. Jeżeli po naciśnięciu pozostaje wklęśnięcie — ryba jest nieświeża.

Skrzela powinny być jasno-czerwonego koloru. Niesumienni handlarze FARBUJĄ SKRZELA ryby zepsutej i usuwają odpowiednimi chemikaliami zapach. Barwione skrzela łatwo poznać. Trzeba przeciągnąć po nich białą chustką — pozostawią ślad. Na świeżej rybie łuska trzyma się mocno, na zepsutej złazi płatami przy słabym dotknięciu.

STRASZNA TRUCIZNA.

A więc, panie gospodynie uważajcie! Trucizna, którą zawiera ryba zepsuta jest straszna. Zatrucia nią KOŃCZĄ SIĘ NIERAZ ŚMIERCIĄ nawet mimo pomocy lekarza.

Należy także uważać przy nabywaniu RYBY WĘDZONEJ.

Jeżeli z „wędzonek" skóra przy dotknięciu złazi płatami, — „towar" jest nieświeży.

Skórka dobrej wędzonej ryby powinna mieć KOLOR ZŁOCISTY.

W okresie przedświątecznym wobec wzrostu popytu na rybę, wzrasta także podaż.

Niektórzy kupcy robią zapasy ryby. Nie jeden też może wywieźć na rynek zepsutą rybę.

Trzeba uważać.

z.

Wieści i obrazki z kraju

„Zhubili mnie biednu kabietu"...

„Biedna ja — wdowa. Ledwo rady dać mogę z gospodarstwem. Żyj tu na tej łyndzie bez męża z małymi dziećmi, Pracuj od rana do nocy, ni nóg ni rąk nie czujesz, ledwo koniec z końcem związesz, ledwo łachman jaki kupisz i podatek zapłacisz, żeb sekwestrator nie przyjechał. Na kilo soli i litr karasiny nie ma pieniędzy. Nawet w dzień targo wy żałuję dzieciom obarzanka kapić. Sań nie ma za co podkuć. Śledzia na ku cię nie wezmę, pieroga na święta nie upiekę... Skądże ja zapłacę te 125 zł?" I za co? Cóż ja durna baba wiedziała, że tak będzie. Lepiej żebym nogi połamała niż poszła wtenczas na to zebranie.

Powiedzieli, że procenty narosną, że pożyczkę dostać będzie można. Ale czyż ja jedna zapisała się na członka — znalazło się więcej głupich. Dawniej kas żadnych nie było i szczęśliwsi ludzie byli.

Nikt kłopotów nie znał, a teraz tyle ludzi płacze. Niejeden to z postem jadł. pieniędzy zebrał i na członka kasy Stefczyka zapisał się, by pożyczkę wziąć i jakieś polepszenie w gospodarce wprowadzić.

Z początku dobrze było, sprawdzało się wszystko tak, jak nauczyciel mówił.

Ja sama kilka razy dług zaciągnęła, a potem ratami spłacała. Raz to jak mój Piotruś zachorował i doktora trzeba było sprowadzić. Nie żałuję tych pieniędzy, bo dziecko od zapalenia uratowali. Drugi raz podręby trzeba było przed zimą do chałupy dać, bo naczysto zgniły od wilgoci.

Ostatnio wzięła, jak prosiaka kupowała.

Poczęli w wiosce mówić, że kasa Stefczyka jest dobra i dla gminy naszej potrzebna. Coraz więcej ludzi zapisywało się na członków. We wtorek tyle w kasie było narodu, że i przecisnąć się trudno.

Aż raz poszła plotka, że nasze pieniądze kradną. Zrobiło się głośno, cały Kurzeniec o niczym nie gadał tylko o tej defraldacji. Tego czarnego pana co tam był zabrali do Wilejki i zamknęli do białego domu. Siedział tam więcej jak rok, a potem go puścili.

Zginęło, jak mówią, kilkanaście tysięcy ludzkiei krwawicy. Było cicho, aż teraz poprzysyłali nam płacić.

Skądże ja wezmę aż 125 zł.? Nie ukradnę jak ten z kasy. Zhubili mnie biednu kabietu...

Lepiej nam nie wdawać się w takie sprawy, bo naród wioskowy głupi jest i każden go oszuka.

Teraz spółdzielnie zakładają. znowu namawiają. A gdy pieniądze od ludzi ściągną to potem złodziejskie ręce własną kieszeń wypychają. Z biednego narodu pokpiwuszki robią. Może byłoby na świecie lepiej, żeby rząd tych wszystkich złodziejów powywieszał"...

Ani słowa nie mogłem powiedzieć kobiecie wiejskiej, która w potoku wyrazów wylewała swoją krzywdę, spowodowaną nadużyciem w kasie Stefczyka.

Palił mnie wstyd, że sprawy te są u nas zbyt częste i żal, że oto na tym odcinku na którym możemy własnymi siłami iść ku lepszej przyszłości — na odcinku spółdzielczości — podcinane są korzenie u pnia. **Witold Rodziewicz.**

Postępowanie układowe dla spółdzielni

W związku z tym, że dnia 31 grudnia rb. upływa termin składania wniosków o zastosowanie postanowienia układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central. Izba Rolnicza zwraca szczególną uwagę na wykorzystanie tego postępowania przez spółdzielnie okręgu Izby.

Według bowiem posiadanych danych szczególnie nieliczne są wnioski od spółdzielni nie związkowych.

Izba Rolnicza uważa za konieczne pełne wykorzystanie tej akcji przez poszczególne spółdzielnie.

Dar dziatwy dla bezrobotnych

Od jednej z naszych najmłodszych czytelniczek, uczennicy szkoły powszechnej w Giłutach, gm. mielegiańskiej pow. święciańskiego otrzymaliśmy następującej treści list:

Wiosną 1936 r. w ogródku szkolnym siališmy różne kwiaty, i sadziliśmy warzywa. Z warzyw najwięcej urosło nam buraków ćwikłowych. Gdy nadeszła jesień wyrwaliśmy buraki i złożyliśmy do kopca. Dnia 27 listopada rb. p. nauczyciel spytał dzieci. Co jest w naszym ogrodku? Dzieci długo odgadywały wreszcie zgadły, że są buraki w kopcu. Po chwili wspólnych narad, postanowiliśmy 190 kg. buraków rozdać wśród miejscowej niezamożnej ludności i 450 kg przekazaliśmy Gminnemu Komitetowi Niesienia Zimowej Pomocy dla Bezrobotnych w Mielegianach. Datkiem tym chcemy ulżyć doli tych, którzy nie mają swego domu i są bez pracy.

LONIA URBANOWICZOWNA kl. IV.

Śmiertelny skok z pociągu

19 bm. o godz. 5 min. 45 na km 75 kolejki wąskotorowej znaleziono leżącego przy torze kolejowym m-ca wsi Soczysno, pow. Kamień Koszyrski. Szymona Jakilcza, lat 24 z obciętą ręką i potłuczoną głową, który prawdopodobnie został przejechany przez pociąg. Rany w drodze do szpitala zmarł. Przyczyną wypadku przypuszczalnie było wsiadanie lub wysiadanie w biegu pociągu.

Torf zamiast drzewa

W roku bieżącym na terenie pow. brasławskiego ludność wiejska odczuwa poważny brak drzewa opałowego. Przyczyny należy szukać w znacznym zmniejszeniu się powierzchni lasów, spowodowanym komasacją i parcelacją gruntów przy których zawsze pomniejsze objekty leśne ulegają wyrębom. Poza tym wstrzymane zostały wyręby w majątku Belmont i Staro—Zamosze, które zaopatrywały w opał znaczny procent mieszkańców powiatu brasławskiego. Obecnie jedynym środkiem nabycia opału są lasy państwowe, które jednak nie mogą pokryć dostatecznie zapotrzebowania miejscowych rynków, to też Nadleśnictwa zmuszone są sprzedawać drzewo opałowe po dwa lub trzy metry dla jednego gospodarza.

W związku z powyższym ceny na drzewo opałowe znacznie podniosły się. Obecnie ludność miejscowa poważnie zastanawia się nad zorganizowaniem wydobywania i przeróbki torfu dla celów opałowych. Powiat brasławski posiada bardzo dużo torfowisk i odpowiednio zorganizowane wydobywanie torfu może kwestię opału rozwiązać na długi szereg lat.

Sprawa ta poruszana była na ostatnim zjeździe wójtów i sekretarzy gmin powiatu brasławskiego, którym zalecono, by zajęli się uświadomieniem ludności, że torf jest tak samo dobrym opałem jak i drzewo.

Rzeźnie w Drui i Turmoncie

Obecnie rozpatrywane są przez zarządy gminne w Drui i Turmoncie, pow. brasławskiego sprawy budowy rzeźni w tych miejscowościach. Budowę rzeźni uznano za konieczność i obecnie czynione są starania o uzyskanie na ten cel pożyczek. Gmina drujska ma zaciągać pożyczkę w wysokości 10 tys. złotych, a gmina smołweńska (turmoncka) w wysokości 5 tys. zł.

Ponieważ ewent. uzyskane pożyczki i tak nie będą wystarczające na pokrycie wydatków związanych z budową i urządzeniem rzeźni, postanowiono pozostałe koszty, po uwzględnieniu pożyczek, pokryć z nadwyżek pobieranych opłat za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa.

Projekty melioracyjne w pow. wilejskim

Referat melioracyjny starostwa wilejskiego w planie robót na rok 1937 przewiduje osuszenie bagnistych gruntów na terenie 18 objektów romych. Drogą kopania rowów, regulacji kanałów i rzek odwodnionych zostanie ogółem ponad 5000 ha włościańskiej ziemi. Projektowane koszty tych prac wynoszą zł. 72.000.

W związku z regulacją rzek Usza i Cwiecień znajdują się w stadium organizacji dwie spółki wodne, które mają na celu przejęcie i użytkowanie urządzeń melioracyjnych na tych rzekach oraz troskę o ich dalszy rozwój.

Do tych spółek wodnych wejdą wszyscy właściciele gruntów położonych nad rzekami Usza i Cwiecień.

Wilejka pow.

— OPŁATEK W SZKOLE POWSZECHNEJ. W ostatnią niedzielę w wilejskiej szkole powszechnej odbył się tradycyjny opłatek, który zorganizowało Koło P. C. K.

Młodzież i nauczycielstwo spędzili miłe chwile łamiąc się opłatkiem i składając sobie życzenia. W. R.

— REFERAT POSŁA KAMIŃSKIEGO. Korzystając ze swego przyjazdu na doroczny walny zjazd Młodej Wsi poseł Kamiński wygłosił przemówienie informacyjne na temat najaktualniejszych poczynań sejmu i senatu. Sala była zapełniona do ostatniego miejsca przez ludność z Wilejki i powiatu. Przemówienie pos. Kamińskiego wzbudziło duże zainteresowanie słuchaczy, którzy podziękowali prelegentowi oklaskami. W. R.

— 19 GRUDNIA POSIAŁ ŻYTO. Mieszkaniec Sosenk Jan Juszko nie nadążył w czas zasiać oziminy. Ostatnio, gdy śnieg zginął zupełnie, a ziemia jest niezmarźnięta Juszko postanowił dokończyć siewu i dopiero w dniu 19 grudnia zasiał resztę żyta. Sąsiedzi kiwają głowami i czekają co z tego będzie. Eksperyment Juszki budzi ogólne zaciekawienie. Zobaczymy jaki plon da ten zapewne najpóźniejszy na Wileńszczyźnie siew. W. R.

Brasław

— STAROSTA POWIATOWY BRASŁAWSKI W TRYBIE ADMINISTRACYJNO - KARNYM UKARAŁ Wincentego Agnieśkę, zam. we wsi Tyczki, gm. drujskiej, za nielegalne posiadanie broni i polowanie bez karty łowieckiej grzywną w wysokości 20 zł. z zamianą na 7 dni aresztu zastępczego oraz na 14 dni aresztu bezwzględnego. W tymże dniu zostało ukaranych 5 innych osób mniejszymi karami również za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej.

— W DRUI ODBYŁO SIĘ ZEBRANIE ROBOTNIKÓW, zatrudnionych w przemyśle drzewnym, na którym postanowiono zorganizować w Drui Oddział „Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce". Na zebraniu było obecnych około 100 osób. Wybrano zarząd tymczasowy.

Mołodeczno

— ZAMIAST ŻYCZEŃ. Dyrektor i grono nauczycielskie państwowego gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyło na Pomoc Zimową Bezrobotnym na konto Nr. 70204 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym kwotę zł. 20.

— KRADZIEŻ CZĘŚCI OD MOSTÓW. W nocy z 17 na 18 bm z mostka na torze kolejowym Mołodeczno— Wilejka na 443 km skradziono żelazną poręcz.

Strat na razie nie ustalono.

Oszmiana

— ZBIORNIKI WODY NA WYPADEK POŻARU. Wobec częstych wypadków, że straż pożarna nie może opanować ognia nie mając w odpowiedniej odległości zbiorników wody, Oddział Powiatowy Straży Pożarnych w Oszmianie przygotowuje na całym terenie powiatu liczne takie zbiorniki. W roku bieżącym zbudowano 2 podziemne zbiorniki w Oszmianie i po jednym w Żupranach, Dziewieniszkach i Smorgoniach oraz na ukończeniu są 2 zbiorniki w Sołach. Ponadto wykorzystuje się naturalne zbiorniki wody i w tym też celu szlamuje się sadzawki i doprowadza się z nich wodę do studzien ssawnych w Sołach, Borunach, Polanach i Murowanej Oszmiance. Całą tą akcję finansuje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych łącznie z samorządem terytorialnym, który daje od siebie pomoc szarwarkową.

Worniany

OFIARNOŚĆ POST. POLICJI PAŃSTW. W WORNIANACH DLA NAJBIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI Z TERENU GMINY. 16 bm. z inicjatywy komendanta post. P. P. p. A. Waltera zostało zaproszone miejscowe społeczeństwo do świetlicy P P. w Wornianach, celem omówienia i rozszerzenia zapoczątkowanej akcji przez miejscowy Post. Pol. pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnych".

Komendant Walter zaznaczył, iż akcja ratunkowa ze strony nauczycielstwa nie wystarcza, często serce ściska się, gdy idzie się przez wieś i słyszy, że dzieci płaczą i proszą rodziców o kawałek chleba czy trochę gorącej strawy. Dla tej dziatwy obcy jest cukier, nieznane jest mięso i tłuszcz, mleko też matka sprzedaje. Też to dzieci wiejskich bez śniadania, owiniętych w jakieś szmaty bez koszuli wędrują do szkoły.

Zebrani jednomyślnie opowiedzieli się za poparciem dalszej akcji i zaofiarowali obdarzyć dzieci na gwiazdkę paczkami, które mają być rozdane na posterunku w dniu 25 grudnia rb.

Należy zaznaczyć, iż w roku ubiegłym jedynie Post. Pol. zajął się dożywianiem najbiedniejszej dziatwy. W r. b. przez miejscowy Post. Pol. rozdano: 32 kg mięsa dla 8 rodzin, 1 paltko dla dziecka 7-letniego, 1 parę bucików dla dziecka, 3 koszule, 3 sukienki, 1 parę bucików męskich i 1 ubranie dla chłopca.

25 grudnia rb. w świetlicy Post. Pol. w Wornianach zostanie urządzona choinka dla najbiedniejszej dziatwy. Dzieci dostaną kakao z bułką, rozdane będą paczki z łakociami, 23 koszulki nowe, 4 sukienki, 1 sweter, 3 pary ciepłej bielizny. Akcja powyższa obejmie swym zasięgiem teren całej gminy. Jest to wielka i doniosła akcja ze strony miejscowego Posterunku Policji.

MIEJSCOWY.

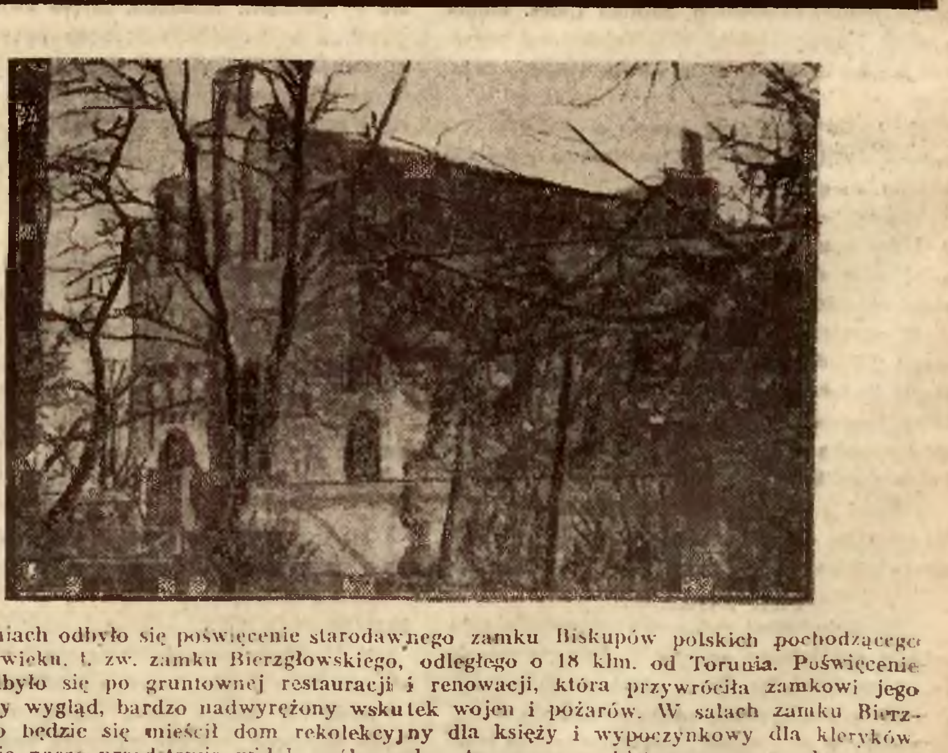
Dziśna

— **SKRADZIONY KWITARIUSZ LOPP. W pierwszych dniach grudnia rb. Jan Łopatko, lat 21, zam. we wsi Kilepowo, gm. jaźnieńskiej, wyłudził od kilku osób na terenie gm. łużeckiej tytułem składek na LOPP kwoty od 5 do 20 groszy, na które wystawił pokwitowania. Łopatko do winy przyznał się i oświadczył, że pokwitowania wydawał z kwitariusza Komitetu Wojewódzkiego LOPP, skradzionego przez niego w poczekalni Zarządu Gminy w Jaźnie. Kwitariusz ten Łopatko zniszczył dla zatarcia śladów. Ponadto podczas rewizji u Łopatki znaleziono 3 stemple urzędowe gminy w Jaźnie, które skradł on również z szafy w poczekalni Zarządu Gminnego.**

Upadek z pociągu

19 bm o godz. 21.50 na szlaku Parachońsk —Łowcza z pociągu osobowego Nr. 831 wypadł rewizyjny konduktor Jan Żuk.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala w Łunińcu, gdzie stwierdzono, że nie ma żadnych obrażeń.



W tych dniach odbyło się poświęcenie starodawnego zamku Biskupów polskich pochodzącego z XIII-go wieku, t. zw. zamku Bierzgłowskiego, odległego o 18 klm. od Torunia. Poświęcenie zamku odbyło się po gruntownej restauracji i renowacji, która przywróciła zamkowi jego starodawny wygląd, bardzo nadwyrężony wskutek wojen i pożarów. W salach zamku Bierzgłowskiego będzie się mieścił dom rekolekcyjny dla księży i wypoczynkowy dla kleryków.

Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny odres taurowanego historycznego zamku.

KRONIKA

Wtorek 22 Grudzień

Dziś: Honorata i Zenona
Jutro: Wiktorii P. M.

Wschód słońca — godz. 7 m. 43
Zachód słońca — godz 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 21.XII. 1935 r

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr: połudn.-zachodni
Tendencja: bez zmian
Uwagi: rano pogodnie, wieczorem pochmurno.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (ul. Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Poza tym dyżurują następujące apteki: Paka (ul. Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (ul. Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Basin Jakub z Czechosłowacji; Bechowiec Leon z Wołkowyska; Franio Helena z Warszawy; Poztolko Zygmunt, adw. z Warszawy; Malicka Wacława z Warszawy; Strawiński Jan, ziem. z maj. Mirowszczyzna; Brynk Antoni z Warszawy; Karobath Ernest z Wiednia; Jankowski Wiktoryn, ziem. z maj. Brany; Ogus Samuel z Francji.

MIEJSKA.

ZAMIAST POWINSZOWAŃ. Prezydent miasta Wilna dr. W. Maleszewski zamiast powinszowań i wizyt świątecznych złożył 25 złotych na rzecz Wileńskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

— ILOŚĆ TAKSÓWEK ZMNIEJSZA SIĘ. Właściciele taksówek uskarżają się na bardzo słabe obroty. Wielu właścicieli dorożek samochodowych sprzedało taksówki. Liczba ich z roku na rok zmniejsza się. Obecnie na terenie miasta kursuje ogółem ok. 40 taksówek.

Zarejestrowanych jest 45.

SPRAWY SZKOLNE

— DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ FERIE. Dziś 22 bm. zakończone zostaną zajęcia w szkołach średnich i powszechnych. Tegoroczne ferie potrwają dłużej, bo aż do 11 stycznia r. przyszłego włącznie.

— W LEGITYMACJACH SZKOLNYCH MUSI BYĆ UJAWNIANY ADRES. Władze szkolne zwróciły uwagę dyrekcyj szkół średnich, iż przy wystawianiu uczniom legitymacyj musi być uwidaczniany na nich adres dokładny ucznia. W nowych drukach legitymacyj szkolnych, wprowadzono odpowiednią rubrykę, która powinna być zawsze wypełniana.

Z KOLEI.

— POCIĄG DODATKOWY DO WARSZAWY. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia w celach informacyjnych, iż w okresie świąt Bożego Narodzenia między Wilnem a Warszawą będą kursować dodatkowe pociągi pasażerskie według następującego rozkładu jazdy:

Poc. nr. 7716 — odejdzie z Wilna o godz. 20 m. 40 i przybędzie do Warszawy Gł. o godz. 5 m 23 dnia następnego.

Poc. nr. 7719 — odejdzie z Warszawy Głównej o godzinie 0 m. 20 i przybędzie do Wilna o godz. 8 m. 15

Pociągi te mają zatrzymanie na stacjach: Orany, Porzecze, Grodno, Sokółka, Białystok, Małkinia i Warszawa Wschodnia. Przybywają i odchodzą — Warszawa Główna.

Poc. nr. 7716 z Wilna do Warszawy odejdzie w dniach 21, 22, 23, 27, 28, 30, 31 grudnia rb. i 3, 6 i 12 stycznia 1937 roku. Poc. nr. 7719 z Warszawy Gł. do Wilna odejdzie w dniach 22, 23, 24, 28, 29 i 31 grudnia rb. i 1, 4, 7 i 13 stycznia 1937 roku. W pociągach tych kursować będą wagony osobowe I, II i III klasy.

— ODWOŁANIE RAIDU NARCIARSKIEGO. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż krakowski świąteczny raid kolejowo-narciarski został odwołany.

— KUPONY NA WYJAZD Z WARSZAWY W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. W okresie od 19 grudnia rb. godz. 12-ej do dnia 24 grudnia godz. 18.30 na pociągi dalekobieżne odchodzące z Warszawy Gł., Wsch., Wil. i Gdańskiej obowiązywać będą kupony dołączane bezpłatnie do biletów na przejazd do stacyj poza Tłuszczem, Mińskiem Mazow., Otwockiem, Żyrardowem, Sochaczewem i Warką.

W kupony te powinni zaopatrzyć się również pp. senatorowie i posłowie oraz podróżni z biletami okręgowymi, okresowymi i bezpłatnymi, mający zamiar wyjechać z Warszawy w powyższym czasie.

Dla podróżnych przejeżdżających tranzytem przez Warszawę będą zarezerwowane w pociągach dalekobieżnych wagony lub miejsca.

W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych z kuponami otwarte będzie tylko jedno wejście, przed którym konduktor obowiązany będzie sprawdzać bilety i kupony.

Podróżni przyjeżdżający do Warszawy w okresie przedświątecznym i mający zamiar wyjechać w tym samym czasie z powrotem, ze względu na własną wygodę, winni nabywać zaraz po przyjeździe bilety z kuponami lub kupony do posiadanych już biletów na drogę powrotną, ponieważ w ubiegłych okresach świątecznych miały miejsce przypadki, że podróżni przybyli z prowincji nie mogli wyjechać obranymi pociągami z powodu wyprzedania wszystkich biletów z kuponami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— KURS PRZECIWGAZOWO-LOTNICZY. Staraniem Związku Urzędników Administracji Wojskowej zorganizowano specjalny kurs przeciwgazowo-lotniczy, dla członków Związku i ich rodzin.

Kurs przesłuchało kilkadziesiąt osób.

Kurs prowadzili instruktorzy LOPP-u.

— **100 rocznica śmierci Puszkina.** W dn. 21 bm. w lokalu Zw. Literatów odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu setnej rocznicy śmierci A. Puszkina. Przewodniczył prof. M. Massonius. Zebrani na wniosek prof. Górskiego postanowili zorganizować dn. 10 lutego 1937 r. środę literacką, poświęconą rosyjskiemu poecie. Zwrócono się też do red. Komitetu „Śród Literackich" z apelem wydania numeru puszkinowskiego.

ROBOTNICZA.

— KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI SFER ROBOTNICZYCH W INSPEKTORACIE PRACY. Na dziś do Inspektoratu Pracy zwołana została konferencja przedstawicieli wszystkich centrali związków zawodowych, a więc centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, ZZZ i innych oraz przedstawicieli robotników niezrzeszonych.

Konferencja ma na celu omówienie sytuacji robotników oraz postulatów na najbliższy czas.

W sferach robotniczych konferencja ta wywołała ogromne zainteresowanie.

RÓŻNE.

— ZAMIANA KART ROWEROWYCH. Wydział komunikacji Zarządu miejskiego przeprowadza obecnie do dnia 15 stycznia 1937 roku zamianę kart rowerowych.

Ci z właścicieli rowerów, którzy zapłacili za kartę rowerową 3 złote, będą musieli dopłacić przy otrzymaniu nowej karty 1 złoty. Właściciele rowerów, którzy opłacili 4 złote, otrzymają kartę bezpłatnie.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że ilość rowerów na terenie Wilna stale z roku na rok zwiększa się. W chwili obecnej jest zarejestrowanych w Wilnie 3200 rowerów.

— CZY PODROŻEJĄ POMARAŃCZE? — Hurtownie owocowe ujawniły tendencję do podniesienia cen na pomarańcze w hurcie. Prawdopodobnie odbije się to również w sprzedaży detalicznej.

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEKARZY ŻYDÓW. W związku Lekarzy Żydów odbyło się pod przewodnictwem dr. Lewande walne zgromadzenie, na którym sprawozdanie z działalności Związku złożyli pp. dr. Globus, Burak, Poczter Rubinsztejn, Libo, Lewin i Szejnkier. Po uchwaleniu absolutorium dla ustępujących władz Związku wybrano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Do pierwszego weszli dr. dr. Sedlis, Libo, Szapiro Brajtbond, Buch, Wołkowyski i Szejnker. Prezesem Zarządu obrano dra Sedlisa. Do biura pośredn. pracy przy Związku weszli: dr. dr. Genzel, Papp, Rom, Burak i Poczter. Z inicjatywy Wileńskiego Związku Lekarzy Żydów ma zostać zwołany do Wilna zjazd lekarzy Żydów Ziem Wschodnich. (m).

Ofiary

Zamiast życzeń Świątecznych — na rzecz bezrobotnych składam zł 3. — Kuczyński Kazimierz Konstanty.

Na wileńskim bruku

KTO POSTRZELIŁ RYBICKIEGO.

Wczoraj donieśliśmy o postrzeleniu przy ulicy Rysiej 16-letniego Jana Rybickiego (Niedźwiedzia 21). Sprawcą postrzelenia okazał się 16-letni Czesław Stuplikowski, którego zatrzymano i skierowano do sędziego śledczego. Przy Stuplikowskim znaleziono stary rewolwer „buldog" z 4 nabojami.

Przyczyną postrzelenia — były porachunki osobiste. Stan rannego Rybickiego ciężki. (c).

WYRZUCIŁ POLICJANTA Z DOROŻKI.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj posterunkowego, który doznał pokaleczeń głowy wypadając z dorożki, z której został zepchnięty przez pijaka, którego wiózł do aresztu. (c).

Litewskie T-wo Sztuki i Literatury w Wilnie

Od roku 1932 istnieje w Wilnie, Litewskie T-wo Sztuki i Literatury, któremu od początku przewodniczy ks. dr. Antoni Wiskont.

T-wo ma na celu szerzenie kultury artystycznej i naukowo-literackiej i ma charakter apolitycznej placówki. Obecnie liczy ponad 60 członków.

Według sprawozdania prezesa ks. dr. Wiskonta, złożonego na ogólnym zebraniu członków działalność T-wa polegała na tym, że urządzało ono wieczory w Wilnie i na prowincji z odczytami, dyskusjami, przedstawieniami, deklamacjami, koncertami itd. W ostatnim okresie sprawozdawczym T-wo zorganizowało 23 wieczory i jedną akademię, mianowicie ku uczczeniu 25-ej rocznicy zgonu znakomitego litewskiego malarza i kompozytora Mikołaja Konstantego Czurlanisa, wychowanka akademii sztuk pięknych w Warszawie. Na wieczorach tych wygłoszono 18 odczytów, odegrano 11 sztuk scenicznych itd.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, we wtorek wieczorem (o godz. 8.15) ostatnie przedświąteczne przedstawienie komedii J. Anouilha „Był sobie więzień".

— Jutro, w środę — przedstawienia nie będzie. W czwartek w dniu święta Wigilii Bożego Narodzenia — przedstawienie zawieszone.

— Repertuar świąteczny obejmie wznowienie sukcesowych sztuk bież. sezonu — w pierwszy dzień świąt wieczorem komedia **„TEMPO 120"** w drugi dzień świąt trzy przedstawienia: **o godz. 12-tej w południe** poranek dla dzieci, **po cenach najniższych,** na którym zostanie odegrana bajka **„KOT W BUTACH"** — pióra Wandy Dobaczewskiej. Po południu **po cenach propagandowych** — wspaniałe widowisko Schillera **„INTRYGA I MIŁOŚĆ"** — wieczorem komedia **„BYŁ SOBIE WIĘZIEŃ".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś ostatnie przedstaw. przed świętami, na którem ukaże się ostatnia nowość **„PRZYGODA W GRAND HOTELU"**, która osiągnęła sukces równy zeszłorocznej **„ROSE-MARIE".** W rolach głównych kobiecych wielki sukces artystyczny święcą pp. Lubiczówna i Martówna.

Repertuar świąteczny w „LUTNI". W pierwszy dzień Świąt t. j. w piątek o g. 8.15 w. odbędzie się tylko jedno widowisko na którym grana będzie świetna op. Abrahama **„PRZYGODA W GRAND HOTELU".**

— **„PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „LUTNI".** W sobotę po raz pierwszy o g. 12.15 w poł. ukaże się widowisko dla dzieci W. Stanisławskiej **„PORWANE DZIECKO"** urozmaicone tańcami (balet L. Muraszowej), śpiewami i muzyką.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU. Opracowany przez Śląską Bibliotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Rok II, nr. 2 Kwiecień—czerwiec 1936 r. Stron 16. Cena 80 groszy.

Świeżo ukazał się drukiem nowy numer „Wykazu literatury bieżącej o Śląsku". Numer ten obejmuje druki dotyczące Śląska, które się ukazały w drugim kwartale bieżącego roku. W numerze uwzględniono 217 pozycyj w językach polskim, czeskim i niemieckim.



W poszczególnych dzielnicach Warszawy trwa w dalszym ciągu zbiórka odzieży dla bezrobotnych. Delegaci Komitetu zebrali dotychczas około 10.000 paczek odzieżowych. — Zdjęcie przedstawia moment wydawania pokwitowania dozorcy domu, na otrzymane z całej kamienicy paczki z odzieżą.

RADIO

WILNO

WTOREK, dn. 22 GRUDNIA 1936 r.

6.30: Pieśń pora.; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por.; 7,25: Program; 7.30: Informacje i giełda; 7,35: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,30: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11,57: Sygnał czasu; 12,03: Współczesna muzyka francuska; 12,40: Dziennik poł.; 12.50: Skrzynka rolnicza; 13,00: Muz.; 14,00—15,00: Przerwa; 15,00: Wiad. gospod.; 15,15: Koncert reklamowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek prozy; 15,40: Tańce polskie; 16,00: Ze spraw litewskich w jęz. polskim; 16,10: Pieśni Karłowicza; 16,15: Skrzynka PKO.; 16,30: Koncert poł. z Poznania; — 17,00: Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść; 17,15: Franciszek Schubert. Trio z op. 99 B-dur; 17,50: Matematyka, a sport — mon. L. Kofina; 18,00: Pog. aktualna; 18,10: Sport w miastach i miasteczkach — pog. z Wilna; 18,20: Hale targowe przed świętami — transmisja z życia; 18,35: Utwory fortepianowe Debussy'ego; 18,50: Pogadanka; 19,00: Praca i wczasy — dyskusja; 19,20: Koncert ork. wileńskiej pod dyr. L. Szczepańskiego; 20,00: Koncert symf.; W przerwach: Dz. wiecz. i pogadanka; 22,30: Lud w poezji staropolskiej; 22,45: Muzyka taneczna; 22,55—23,00: Ostatnie wiad.

ŚRODA, dnia 23 grudnia 1936 roku.

6:30 — Pieśń; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje — Giełda roln.; 7:35 — Muzyka; 8:00— 11:57 — Przerwa; 11:57 — Czas; 12:00 Hejnał; 12:03 — Koncert; 12:40 Dziennik południowy; 13:30—14.00 — Muzyka popularna; 13:00 — 13:30 — Co chcielibyśmy usłyszeć — audycja dla dzieci; 14:00—15:00— Przerwa; 15:00— Wiad. gosp.; 15.15 — Koncert rekl.; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek powieściowy; 15.40 — Muzyka rozrywkowa; 16:10 — Choinka w radio — audycja dla dzieci; 16:40 — Koncert kameralny; 17:00 — Odczyt; 17:50 — Rozmowa ze Stanisławem Szczepanowskim — wywiad fikcyjny; 18:00 Pogadanka akt. 18:10 Boks polski w sezonie, pog.; 18:20 — Skrzynka ogólna; 18:30 Jak spędzić święto?— 18:40 Francuscy pieśniarze; 18:50 Pogadanka; 19:00 Bitwa pod Łowczówkiem, opis Adama Wyszomirskiego; 19:20 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego; 19:50 Popularne utwory orkiestrowe; 20:35 — Chwila Biura Studiów; na; 20:40 Romanse i ballady Roberta Schumana 20:45 Dziennik wiecz.; 20:55 Pogadanka aktual wyk. podwójny kwartet wokalny „Pro Arte"— pod dyr. A. Ludwiga. Przy fortepianie Samuel Chones. 22:10 — Mała orkiestra PR.; 22:55— 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

WILEŃSCY MANDOLINIŚCI GÓRĄ.

Znany dobrze naszym radiosłuchaczom zespół mandolinistów „Kaskada" zdobył w dniu 20 bm pierwszą nagrodę na ogólnopolskim radiowym konkursie mandolinistów. Drugą nagrodę uzyskali mandoliniści lwowscy. Zasłużony sukces „Kaskady" powitali radiosłuchacze wileńscy ze zrozumiałym zadowoleniem.

NA GWIAZDKĘ DLA OCIEMNIAŁYCH.

Wileńska Rodzina Radiowa przekazała w tych dniach Zarządowi Kuratorium Opieki nad Ociemniałymi w Wilnie, zł. 200 na wigilię dla wychowanków tego zakładu.

Zaznaczyć należy, że w kwocie tej mieszczą się opłaty z koncertów życzeń uzyskane przez Rozgłośnię Wileńską od radiosłuchaczy.

AUDYCJE WILEŃSKIE.

We wtorek o godzinie 19.20 orkiestra wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego rozpocznie interesujący program złożony z utworów muzyki popularnej.

Tegoż dnia o godz. 18.20 w cyklu transmisji z życia usłyszymy reportaż z hal targowych w Wilnie, gdzie w okresie przedświątecznym panuje ożywiony ruch.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 grudnia 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 696 g/l	19.50	20.—
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 730 „	24.50	25.—
„ II „ 710 „	23.50	24.—
Jęczmień I „ 675 „ (kasz.)	21.50	22.00
„ II „ 649 „ „	20.—	20.50
Owies I „ 468 „	16.—	16.50
„ II „ 445 „	15.—	15.75
Gryka I „ 610 „	20.—	20.50
„ II „ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	43.—	44.—
„ „ „ I—A	37.50	38.00
„ „ „ I—B	36.25	36.50
„ „ „ I—C	31.50	32.50
„ „ „ II—E	30.50	31.—
„ „ „ II—F	28.—	28.50
„ „ „ II—G	25.50	26.00
„ żytnia do 50%	29.—	29.50
„ „ do 65%	26.50	27.—
„ „ razowa do 95 %	21.25	21.75
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	13.25	13.75
Otręby żytnie przemiału stand.	12.75	13.25
Łubin niebieski	9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	36.50	37.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1470.—	1510.—
„ Horodziej	1640.—	1680.—
„ Miory ek. 216.50	1370.—	1410.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I ek. 303.10	1930.—	1970.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1430.—	1470.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	845.—	885.—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. **Bandurskiego 4.** Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja** czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. **Rękopisów** Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do** tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-10. Redaktor odp. **Zygmunt Babicz.**